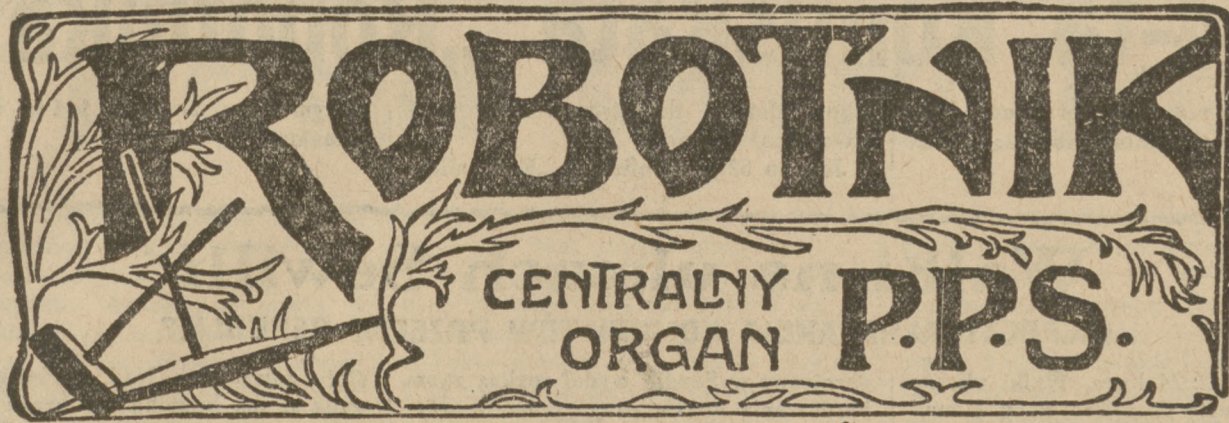


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIĄŃSKI**



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-iej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Co dał Londyn?

Jak było do przewidzenia, konferencja londyńska skończyła się kompromisem.

Ale kompromis ten nie poszedł po linii powszechnie oczekiwanej.

Oczekiwano bowiem, że wobec różnicy zdań między Anglią i Ameryką z jednej, a Francją z drugiej strony, stanie kompromis uwzględniający istotę tej różnicy zdań. Tymczasem kompromis zawarto na innej płaszczyźnie.

Na czymże polegała owa istotna różnica?

Na tem, że Francja żądała od Niemiec wzajemian za nowe kredyty gwarancji politycznych, jak np. zaniechania unii celnej z Austrią, zaprzestania budowy pancerników i wogóle t. zw. „muratorjum politycznego”. Wzajemian za to Francja obowiązała się dostarczyć większego kredytu długoterminowego.

O taki właśnie kredyt Niemcy zabiegali, ale warunki polityczne Francji były dla nich nie do przyjęcia, ponieważ godzą w „prestiz” Niemiec i gdyby rząd Brüninga na nie się zgodził, toby rozpadł przeciw sobie burzę ze strony nacjonalistów i faszystów niemieckich, którzyby obalili ten rząd i sami objęli władzę.

Już konferencja paryska wykazała, że na tej płaszczyźnie politycznej nie dojdzie do ugody francusko-niemieckiej. Wobec tego Anglia i Ameryka na konferencji londyńskiej wyłączyły z dyskusji wszelkie momenty polityczne i całe zadanie zeszkolowały w zagadnieniu pomocy finansowej dla Niemiec.

Francja tedy musiała wycofać swój projekt. Przez jakiś czas szły słuchy, że państwa, reprezentowane w Londynie, przyjdą Niemcom z pomocą bez udziału Francji. Ale to było tylko pobożne życzenie Niemiec. Nie po to Anglia wysłała się na pogodzenie Francji z Niemcami, by sama pokłóciła się z Francją.

Stanoło na tem, że Niemcy, nie mogąc udzielić gwarancji politycznych, nie otrzymają też nowych kredytów. Uchwalono przedłużyć na 3 miesiące kredyt 100 milionów dol., udzielony Niemcom przez banki centralne w porozumieniu z Bankiem Wypłat Międzynarodowych w Bazylei; uchwalono dalej, by banki zagraniczne utworzyły koncern, który zobowiązałby się nie wycofywać z Niemiec udzielonych już kredytów krótkoterminowych; uchwalono, że Bank Wypłat Międzynarodowych ma wyłonić komitet, który rozpatrzy możliwość i rozmiary dalszych kredytów dla Niemiec, oraz sprawę zamiany części krótkoterminowych kredytów na długoterminowe.

Uchwały powyższe, jak widać, stanowią pewne ulgi dla zobowiązań niemieckich i ujawniają dobre chęci mocarstw wobec Niemiec na przyszłość. Uchwały te podyktowane zostały w nadziei, że wystarczą one do wydobycia Niemiec z trudności bieżących.

Londyn jednak nie przyniósł Niemcom nowych kredytów, na które tak liczyły, zaostrczając im jednocześnie „upokorzeń” politycznych, na które znowu tak należała Francja.

Konferencja londyńska otwiera tedy okres „pieredyski” (wychnienia) dla Niemiec. Już najbliższe dni pokażą, czy środki, zalecone przez Londyn, wystarczą, czy Niemcy zdołają przywrócić u siebie równowagę finansową i spokój wewnętrzny.

Dopiero po owocach konferencji londyńskiej poznamy jej dzieło.

(jmb.)

62 razy

skonfiskowano „Robotnika” w roku bieżącym
Żadne pismo nie uległo tylu konfiskatom

Jak powetować straty wynikłe z tego powodu? W sposób bardzo prosty:

◆◆◆ Niech każdy z nas pozyska 62 nowych prenumeratorów. ◆◆◆

DZISIAJ O GODZINIE 3 PO POŁUDNIU NASTĄPI W WIEDNIU OTWARCIE

IV KONGRESU MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ

WŁAŚCIWE OBRADY ROZPOCZNĄ SIĘ W PONIEDZIAŁEK

Związek Prac. Komunalnych i Inst. Użyteczn. Publ. w Polsce

Przygotowuje akcję obronną wszystkich pracowników użyteczności publicznej

Komitet Wykonawczy Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, na posiedzeniu w dniu 23 lipca b. r., rozpatrywał raz jeszcze szczegółowo sytuację, wytworzoną na terenie poszczególnych oddziałów Związku w całym kraju i stwierdził, że wszystkie nieomal Magistraty i dyrekcje przedsiębiorstw użyteczności publicznej pokrzywdziły pracowników, obniżając im poby o 15% i więcej.

Niektóre Magistraty są nawet tak „gorliwe”, że potraciły pracownikom 15 proc. z poborów, jakkolwiek im nigdy takiego dodatku nie wypłacali — i jakkolwiek zarządzenie Min. Spr. Wewn. takich redukcji płac nie przewiduje.

Większość Magistratów i przedsiębiorstw wyzyskuje każdą okazję, ażeby pogorszyć byt i tak źle uposażonych pracowników użyteczności publicznej.

Komitet stwierdził w dalszym ciągu, że Magistraty i instytucje użyteczności publicznej pod najrozmaitszymi pozorami starają się nie wypłacać pracownikom 13-iej pensji za rok bud. 1930/31,

nie mówiąc już o roku budżetowym 1931/32 — chociaż 13-ta pensja stała się w znacznej ilości wypadków integralną częścią poborów i winna być, zgodnie z ustawami Rzeczypospolitej, wypłacana.

Nie można także zapominać o podwyżce podatku dochodowego i wkładki emerytalnej, które to pozycje również wpływają na obniżkę płac.

Powyższe fakty — a takich jest całe mnóstwo — są potwierdzeniem, iż cały ciężar kryzysu i niedoborów przerzucono został na barki klasy pracującej.

Na takie postawienie sprawy przez Magistraty i przedsiębiorstwa ogół pracowników nigdy się nie zgodzi.

Pracownicy muszą stanąć do zdecydowanej walki obronnej, jeśli chcą uratować swój stan posiadania i jeśli nie chcą być sprowadzeni, wraz ze swymi rodzinami, do ostatniej nędzy.

Ze wszystkich stron kraju oddziały Związku nadsyłają ostre protesty i rezolucje z powodu obniżki płac i wzywają Centralę Związku do przeprowadzenia

szeroko zakrojonej akcji w obronie porrzywionych pracowników użyteczności publicznej.

Komitet Wykonawczy Związku wzywa przeto wszystkich pracowników Magistratów i przedsiębiorstw do energicznego przygotowywania się do akcji obronnej, celem położenia tamy wszelkim zakusom na nędzny byt pracownicy. Termin tej akcji Komitet Wykonawczy poda do wiadomości ogółu pracowników w odpowiednim czasie.

Pracownicy użyteczności publicznej winni jaknajliczniej wstępować do Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ., ażeby wzmocnić szeregi pracownicze, gdyż czeka ich ciężka walka, która musi się skończyć dla pracowników pełnym zwycięstwem.

Celem bezpośredniego porozumienia się ze wszystkimi Oddziałami w sprawie obrony Związek Główny Zw. zwołał przewodniczących i sekretarzy oddziałów do Warszawy na dzień 2-go sierpnia b. r.

W 26 rocznicę stracenia Stefana Okrzei

Dnia 26 lipca, w niedzielę, o godz. 10.30 rano, w lokalu Targowa 44 na Pradze, odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI STEFANA OKRZEI

Po londyńskiej konferencji

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ

Londyn (ATE) 24 lipca. Prasa angielska komentując wyniki konferencji londyńskiej stwierdza, iż stanowią one dopiero zapoczątkowanie akcji międzynarodowej, która powinna być rozszerzona w najbliższych miesiącach.

„New Chronicle” pisze, iż niebezpieczeństwo katastrofy finansowej i gospodarczej Niemiec zostało narazie zażegnane. Całkowite jednak uzdrowienie organizmu gospodarczego Niemiec jest nie do pomyślenia dopóki Francja pozostanie na uboczu. Wciągnięcie Francji do akcji pomocy Niemcom leży niewątpliwie w interesie całego świata.

„Times” krytykuje uczestników konferencji londyńskiej, którzy nie zdołali osiągnąć zadawalniających wyników. Między Francją i Niemcami pomimo zakończenia wojny istnieje jeszcze stosunek zwycięcy do zwyciężonego. Ten stan rzeczy jest nienaturalny i nie powinien trwać dłużej. Francja i Niemcy

powinny dojść do porozumienia, które jest konieczne dla pacyfikacji świata. Konferencja londyńska wykazała jednak, jak trudno w obecnej chwili poruszać jest sprawę rewizji odszkodowań i rewizji traktatów, mimo iż te dwa zagadnienia są jedną z głównych przyczyn napięcia między Francją i Niemcami.

„Morning Post” pisze, iż uchwały i zalecenia konferencji londyńskiej nie są oczywiście środkiem, który może uratować Niemcy. Z drugiej strony nie można dopuścić, aby kryzys niemiecki się powtórzył. Koniecznym jest więc kontynuowanie rozpoczętych w Paryżu i Londynie rokowań w sprawie rewizji całokształtu długów wojennych.

Londyn (ATE) 24 lipca. „Daily Telegraph” pisze, iż w kołach francuskich zauważyć można było wczoraj pewne zaniepokojenie z powodu wiadomości o wyjeździe ministra Stimonsa do Berlina jak również z powodu konferencji,

którą odbył Mellon z ministrami niemieckimi. Francuzi wyciągają zdaje się z tych faktów wniosek, iż zanoszą się na porozumienie między Niemcami, Anglią i Ameryką. Również wiadomość o wyjeździe Mac Donalda i Hendersona z Niemiec nie przesłała bez wrażenia u Francuzów. „Daily Telegraph” pisze, iż pomimo tego, iż Francuzi są zdania, iż Anglia i Ameryka nie udzieli pomocy Niemcom bez Francji, to jednak należy stwierdzić, że jednym z korzystnych zjawisk konferencji londyńskiej było uzgodnienie poglądów amerykańskich i angielskich na sprawę pomocy dla Niemiec. Amerykańska delegacja nigdy jeszcze nie współpracowała z delegacją angielską tak czynnie bez zastrzeżeń, jak na konferencji londyńskiej. „Daily Telegraph” pisze, iż w tym stanie rzeczy wyniki konferencji londyńskiej mogą pociągnąć za sobą doniosłe wydarzenia gospodarcze i polityczne.

Strajk włóknarzy francuskich skończony

Paryż (ATE) 24 lipca. 12 tysięcy robotników, strajkujących dotychczas w przemyśle włókienniczym na północy

Francji, podjęło wczoraj pracę. Liczba strajkujących wynosi jeszcze 35 tysięcy. Przepuszczają, że w nadchodzący po-

niedziałek związki zawodowe wydadzą rozkaz niezwłocznego zlikwidowania strajku.

Z. P. P. S.

Posiedzenie Z. P. P. S. odbędzie się dnia 4 sierpnia, we wtorek, o godz. 11 rano, w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie. Prezydjum.

Zwycięstwo Klasowych Zw. Zawodowych Przy wyborach na kopalni „Ficinus” w Siemianowicach

Odbyły się wybory do Rady Zakładowej na kopalni „Ficinus” w Siemianowicach.

Lista Klasowych Związków Zawodowych otrzymała 446 głosów i 5 mandatów.

Sanacyjna „Gen. Federacja Pracy” — 43 głosy; 0 mandatów.

Cztery inne listy robotnicze otrzymały razem 4 mandaty i 2 uzupełniające.

Co gdzie konfiskują...

Cenzura lwowska skonfiskowała w „Dzienniku Ludowym” 4 ustępy z artykułu tow. Zygmunta Żuławskiego p. t. „Władze administracyjne wobec klasowego ruchu zawodowego”.

Artykuł ten nie był skonfiskowany ani w „Robotniku”, ani w „Naprzódzie”.

POD ZASTAW ZBOŻA

Konsorcjum banków paryskich udzieliło rolnikom polskim pożyczkę pod zastaw zboża

w wysokości

150 milionów franków (około 52,5 milj. złotych).

Układ pożyczkowy został już podpisany.

Parafowanie układu nastąpi dzisiaj.

Pożyczka jest oprocentowana w wysokości

6 i 1/4 procentu.

Stopa procentowa, jaką Bank Polski będzie pobierał za udzielenie pożyczki pod zastaw zboża wyniesie

8 procent

w stosunku rocznym, czyli o

1 i 3/4 procentu

więcej.

Uruchomienie kredytów nastąpi jeszcze w

przyszłym tygodniu.

Rozprowadzeniem kredytów zajmą się banki.

Zamykanie fabryk i redukcje na Śląsku

Firma Olovson „Wielkie kamieniołomy” w Bielsku wstrzymała pracę z powodu braku funduszy. 150 robotników zostało na bruku.

Huta „POKOJU” unieruchomiła na 4 — 5 miesięcy oddział fabrykacji pił.

MAŁY FELJETON

WAWEL CZY KORSYKA?

Niedługo danem było więźniowi Watykanu cieszyć się wolnością i swobodą ruchów; krótko też trwały miódowe miesiące zgody pomiędzy Watykanem i Kwirynałem.

Czy Kwirynałem?

Trzeba przecież pamiętać, że rzymski zamek królewski także obecnie niewiele ma do mówienia, a mówi albo wymownie milczy pałac Chigi na piazza di Venezia, rodzaj rzymskiego Belwedera, w którym mieszka centralna figura Włoch, pierwszy marszałek Mussolini.

On to zawarł z Watykanem pakt laterański, który ledwo zdążył wejść w życie a stał się świstkiem papieru. Obie strony zawiodły się. Przewidując na lata całe mąż stanu (opatrznościowy) że przewidział, a papież poprostu pomylił się, ufając faszystom.

Zbyt zastarzałe były urazy i zwady, nazbyt dużo złości i gniewu zebrano się przez kilka dziesiątków lat, aby dały się jednym pociągnięciem pióra przekreślić i z namięci wyrwać.

Stosunki pomiędzy Watykanem a Chigi są dzisiaj bardziej napięte, niż były ongi pomiędzy Watykanem a Kwirynałem. Porozumienie dzisiaj jest trudniejsze do osiągnięcia, niż znanym „il Duce” (Mussolini) postawił krzyż na arenie starorzemiejskiego cyrku. Jeżeli kto dzisiaj postawi krzyż — to na pakcie.

Papież znowu cofnął się do swojej „ściślejszej ojczyzny” i nie ukazuje się już na ulicach wiecznego miasta. Co więcej, powiada, że za przykrym adsem go poprzednika, który stolicę swą przeniósł do Avignon, zamierza Pius XI zupełnie wyprowadzić się z Watykanu.

Niema się czemu dziwić. Takie sąsiadstwo... Kłoby z nas dziś chciał zamieszkać w Nowogródku?...

Jedno z pism przyniosło niedawno wiadomość, że papież zamierza przenieść się do Polski, do tej „semper fidelis” zawsze wiernej córy kościoła katolickiego, i że zamieszka na Wawelu. Wiadomość tę powtórzyła prasa zagraniczna, a któryś dziennikarz angielski rozpisal się przy sposobności o obryzmie popularności obecnego papieża w Polsce, datując się jeszcze z tych czasów, kiedy Pius XI jako monsignor Ratti był nuncjuszem w Polsce. Piszę ów dziennikarz, że był wzruszony, gdy codziennie rano przed oknami hotelu, w którym zamieszkiwał, kobiety z prostego ludu wznosiły okrzyki: Ratti, Ratti, Ratti.

Teraz znowu wskazują na Korsykę, jako na miejsce, gdzie ma osiedzić Pius XI.

Na tę zmianę miał pono wpłynąć skarbnik watykański, którym wyjątkowo nie jest brat papieża. Miał on w sposób wyczerpujący przedstawić ojcu świętemu polski system podatkowy, przyczem udało mu się przekonać papieża, iż jeśli ma płacić ze świętopietrza podatek obrotowy, dochodowy, majątkowy, kryzysowy, lokalowy, wyobrczy, imienny, katastralny, kastralny i katastrofalny, to już taniej wypadnie opłacać okup korsykańskim rinaldiniem.

Utimus.

ARESZTOWANIA

(ISKRA). W związku z przygotowaniem wśród komunistów na dzień 1-y sierpnia r. b. demonstracji, aresztowano w Warszawie Stanisława Pencankę, Rylikę Żychlińską, Lejbę Zięglerską, Seligę Ankermana i Leokadę Jezelnicką. U wszystkich aresztowanych znaleziono większe ilości wydawnictw i ulotek komunistycznych.

Pozatem w dniu 23 b. m. aresztowano Zygmunta Trawińskiego, który do mieszkania jednego z aresztowanych przyniósł 3.000 odezwo komunistycznych.

UNIEWINNENIE W SPRAWIE OUSTRICA

Paryż, 23.7. (A. T. E.). Wyłoniony przez senat francuski najwyższy Trybunał stanu po 4dniowych obradach wydał dziś wyrok uniewinniający w sprawie byłego ministra finansów Raula Pereta i 3-ich jego towarzyszy. Oskarżenie przeciwko Peretowi zostało wytoczone w związku z aferą Oustrica.

Podwyżka stopy dyskontowej

Londyn, 23.7. (A. T. E.). Bank Anglii podwyższył stopę dyskontową z 2 i pół na 3 i pół proc.

Budapeszt, 23.7. (A. T. E.). Rada administracyjna węgierskiego banku narodowego uchwaliła podwyższyć stopę dyskontową z 7 na 9 proc.

144-ta konfiskata „Robotnika”

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika” zostało skonfiskowane za u-

stępy odezwy do pracowników państwowych.

w tym roku, zarazem 144-ta w epoce pomajowej.

Jest to 62-ga konfiskata „Robotnika”

Walki na ulicach Sewilli

NIEPOCZYTALNA AKCJA KOMUNISTÓW PRZECIW REPUBLICIE

Paryż (ATE) 24 lipca. Walki uliczne w Sewilli trwały do późnej nocy. Komunistki opanowali koszar, które zostały zamienione przez rewolucjonistów na trudną do zdobycia twierdzę. Dowódca

garnizonu w Sewilli wydał rozkaz zbrojnego oporu przy pomocy artylerji. W ciągu kilkogodzinnej akcji artylerji ustawionej na ulicach miasta koszar opanowane przez komunistów zo-

stały zniszczone. Nad dzielnicą opanowaną przez komunistów krąży samoloty, które ostrzeliwały powstańców ogniem karabinów maszynowych.

Represje wobec syndykalistów

Madryt, 23 lipca. (PAT.). Władze zamknęły ośrodki syndykalistyczne, aresztując ich kierowników. Ogółem aresztowano 44 osoby.

W Sewilli syndykaliści usiłowali uwolnić aresztowanych swych towarzyszy, policja jednak udaremniła ten zamiar, dając do tłumu strzały; kilka osób

zostało ciężko rannych. Podobny wypadek miał miejsce w Kadyksie, gdzie również kilka osób odniosło rany.

Tragiczna rzeczywistość

Otrzymał list następujący: Jestem urzędnikiem państwowym, rozporządzeniem P. Prezydenta z d. 13. III b. r. zostałem odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami „za pracę w dziele odzyskania Niepodległości”.

W 1905 roku podczas strajku szkolnego porzuciłem gimnazjum rosyjskie i otrzymałem „wilczy bilet”. W grudniu 1905 roku wstąpiłem do pierwszej „piątki”, tworzącej się w naszym mieście Organizacji Bojowej P. P. S. i wziąłem udział czynny w organizowanych przez O. B. wystąpieniach zbrojnych: w wykonaniu zamachu na dowódcę pułku dragonów płk. Kellera; w zamachu na gen.-gub. Skałłona w Warszawie; 15 sierpnia organizuję i biorę udział w zbrojnej walce z policją i żandarmem na ulicach Lublina.

W październiku 1906 roku na skutek prowokacji zostaje aresztowany i oskarżony o zamach bombowy na płk. K. Do winy nie przyznaję się, a w dwa tygodnie po moim aresztowaniu prowokator zostaje zabity przez członka O. B. Z powodu braku dowodów winy w kwietniu 1907 roku zostaje zesłany rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych do Wiatkskiej gubernji pod nadzór policji. (Archiwum Akt Dawnych).

W 1919 roku zostaje mianowany „do odwołania” funkcjonariuszem państwowym w VIII st. st., w którym to charakterze pracuję do ostatniej chwili. Pomimo wielokrotnych starań o ustalenie mnie w służbie państwowej (egzamina praktyczny zdałem w 1925 roku, kwalifikację miałem dobrą, oraz cenzus naukowy), nie mogę go uzyskać, bo zawsze coś tajemniczego staje na przeszkodzie. Według obowiązujących ustaw i przepisów powinienem mieć zaliczone przeszło 20 lat pracy, tymczasem jako prowizorycznemu pracownikowi nic się nie zalicza. Komisja weryfikacyjna Min. Sk., do której się zwracałem, odrzuciła moją prośbę, nie podając motywów, choć stanowisko zajmuję odpowiedzialne, stałe i nie podlegające żadnej redukcji.

W urzędzie, w którym pracuję, sytuacja przedstawia się następująco: jeden urzędnik, który przed wojną był rządcą w majątku hrabiego P., jest urzędnikiem stałym i ma zaliczone do emerytury 12 lat, spędzonych w prywatnym majątku, drugi b. urzędnik rosyjski (Rosjanin) pomimo, że słabo włada językiem polskim, jest urzędnikiem stałym i ma zaliczone lata służby rosyjskiej.

Jeżeli w tych warunkach, po przeprowadzeniu 12 lat w jednym urzędzie nie mogę uzyskać zabezpieczenia emerytalnego (co nie jest mniejsze od codziennej troski jak utrzymać rodzinę za 295 złotych pensji miesięcznej) — to uważam, że jest to jakaś ironja losu.

W walce o odzyskanie Niepodległości nie ja pierwszy stanąłem w rodzinie. Dziadek mój odbył całą kampanję Napoleona (odznaczony medalem św. Heleny) i 1830/31 roku; ojciec brał czynny udział w powstaniu 1863 roku (matka pobiera zaopatrzenie wdowie na podstawie wyciągu Archiwum Akt Dawnych).

W.

Groźne zaburzenia w Sewilli

SEVILLA, 23.7. (PAT.). W różnych punktach miasta odbyły się tu znowu krwawe starcia pomiędzy strajkującymi a policją. Naskutek walk, zwłoki 10 zabitych złożono w ciągu dnia dzisiejszego w kostnicy.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH STARCIA Z POLICJĄ W BĘDZINIE.

Na przedmieściu Będzina, Kuszelewie, doszło do starcia między bezrobotnymi a policją.

Jak donosi „Il Kur. Codz.”, zajścia powstały na tle NIEDOPUSZCZENIA PRZEZ TŁUM KOMORNIKA DO WYEKSMITOWANIA SPÓŁDZIELNI Z ZAJMOWANEGO PRZEZ NIĄ LOKALU. Komornik wezwał policję, która usunęła ze Spółdzielni tłum złożony przeważnie z kobiet i dzieci.

Jednocześnie zebrala się przed lokalem gromada bezrobotnych. Doszło do starcia. Policja dała salwę w powietrze. Rannych nie było.

W GOSTYNIU.

Około 300 bezrobotnych udało się pod Starostwo, domagając się pracy. Z tej liczby dano zatrudnienie zaledwie około 20 osobom.

Bezrobotni zażądali ukazania się starosty, ale ten się nie zjawił. Wobec tego rozgoryczeni w najwyższym stopniu ludzie wpadli do Starostwa, przyczem szyby we drzwiach zostały wybite. W korytarzu zdarli plakaty reklamowe, jak „Cukier krzepi i t. p.

Wezwana została policja, która bezrobotnych rozproszyła.

W SPRAWIE BEZROBOCIA W BYDGOSZCZY

DELEGACJA U MIN. PRACY I W MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU

W dn. 23 b. m. przybyła do Warszawy delegacja z Bydgoszczy, celem udania się do Min. Pracy, oraz do Min. Przemysłu i Handlu z memorandumem, przedstawiającym postulaty w sprawie zastraszającej klęski bezrobocia w tem mieście.

W skład delegacji weszli przedstawiciele związków zawodowych pracowników fizycznych i umysłowych, Rady Miejskiej, Magistratu, delegi gospodarczych i t. d.

W obu ministerjach delegacja otrzymała odpowiedź, że pp. ministrowie postarają się, o ile to będzie możliwe, przyjąć Bydgoszcz z pomocą.

Ze strony przedstawicieli robotników wysunięte zostały postulaty: wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy przy utrzymaniu dotychczasowych płac, celem zatrudnienia bezrobotnych; zniesienia „sezonu martwego”, przywrócenia 17-tygodniowego okresu zasiłkowego.

Pracownicy umysłowi domagali się przedewszystkiem zwolnienia tych urzędników, którzy mają inne środki utrzymania, a na ich miejsce — przyjęcia bezrobotnych pracowników, nie mających z czego żyć.

Poza postulatami, dotyczącymi bezpośrednio walki z bezrobociem w Bydgoszczy, delegacja domagała się również przywrócenia samorządu w Kasie Chorych.

DYREKTORZY PE-PE-GE POCIĄGNIĘCI RÓWNIEŻ DO ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA FAŁSZYWE ZEZNANIA

Sledztwo w sprawie nadużyć na szkole Skarbu Państwa, popełnionych przez trzech członków zarządu Pe-Pe-Ge: Samuela i Fajlla Halperinów oraz Belousa, ujawniło nowy fakt przestępstwa. Akt oskarżenia zostanie rozszerzony w ten sposób, że wyżej wymienieni odpowiadać będą także za złożenie fałszywych zeznań we wniosku o odroczenie wypłat, za co grozi kara najmniej 3 lat więzienia.

RZĄD

a „Widzewska Manufaktura”

Stosunek Rządu do „Widzewskiej Manufaktury” p. Kona jest pełen tajemnic i dwuznaczności.

Kiedy pojawiły się pierwsze wiadomości o zamknięciu fabryki, podawano jako powód tego zamknięcia zatarg z firmą włoską „Sigmat”, która miała zażądać gwarancji Państwa za dług Kona.

Prasa sanacyjna zawiadzała „świeżym oburzeniem na Kona, ale po kilku dniach ukazały się komunikaty półurzędowe, iż Rząd porozumiał się z Konem i że fabryka ma ruszyć.

Minęło kilka dni, a do wiadomości publicznej doszło, że istnieje inny przedmiot zatargu, tym razem między Rządem a Konem, o zaległości podatkowe.

Jakoś Rząd: na tym punkcie porozumiał się z Konem.

Ale ledwie to się stało, gdy oto Kon zabiega o nadzór sądowy, czyli zgłasza „plajtę”.

Na rokowania Rządu z Konem rzucił światło wywiad z dyrektorem Manufaktury, p. Wachsem, ogłoszony w „Gazecie Handlowej”. O podatках zaległych p. Wachsa:

„Warto nadmienić, że całkowita suma należności Widzewskiej Manufaktury wobec skarbu, wbrew rozpowszechnianym astronomicznym niemal cyfrom, wynosi około 6 milj. złotych, z czego jeden milj. 200 tys. jest przedmiotem skargi do N. T. A., w odniesieniu zaś do 1 milj. 400 tys. toczy się postępowanie w zakresie swobodnego uznania ministra skarbu, przyczem na ostatniej konferencji z przedstawicielami władz skarbowych ministerjum ustaliło, że spłacenie długu odbywać się będzie w stosunku procentowym do wykazywanego obrotu”.

Cenne wyznaczenie! O 1.200 tys. toczy się proces, co do 1.400 tys. ma decydować „swobodne uznanie” min. skarbu, a samo spłacenie długu zostało uzależnione od wysokości obrotu. Czyli p. Kon uczynił z Rządu „cichego” wspólnika, zainteresowanego w wysokim obrocie firmy.

Potwierdzają to dalsze wynurzenia p. Wachsa:

„Złożone ostatnio podanie o rozroczenie nadzoru sądowego nad Widzewską spowodowane jest chęcią zrealizowania planu sanacji Widzewskiej i konieczności przeciwstawienia się zakusom niektórych wierzycieli zagranicznych, którzyby sanacji tej mogli przeszkodzić. Należy nadmienić, że udzielenie Widzewskiej odroczenia wypłat stanowi krok uzgodniony całkowicie z większością wierzycieli i jest przygotowaniem rozbudowy oraz oparcia na odmiennych, aniżeli dotychczas, zasadach, produkcji Manufaktury Widzewskiej.

„Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili, pomimo złożenia podania o odroczenie wypłat, rokowania z wierzycielami toczą się w dalszym ciągu i znajdują się w stadium, które pozwala przypuszczać, iż w czasie najbliższym nastąpi porozumienie. W wypadku osiągnięcia tego porozumienia podanie o rozroczenie nad Widzewską Manufakturą nadzoru sądowego zostanie niezwłocznie wycofane”.

Jednym słowem: p. Kon zgłasza „plajtę”, by „rozbudować” fabrykę i oprzeć produkcję na nowych zasadach. Sprytny Kon!

Strajk protestacyjny robotników Skody

W związku ze zwolnieniem przez zakłady przemysłowe Skody 1500 robotników, wszystkie fabryki tych zakładów w Czechosłowacji zorganizowały dziś jednogodzinny strajk. Pozatem praca w zakładach postępuje normalnie.

Curiosa

ZASTRASZAJĄCE BREDNIE.

„Kurjer Poranny” wyjaśnia:

„Zbrodnica awanturczość niemiecka odstrasza od nas kapitały z Ameryki i Francji — dwu dzisiaj bankierów świata, którzyby mogli przyjąć nam z pomocą. Kapitał jest jednak bardzo płochliwy; wymaga spokoju i zaufania! Tego niema!”

To są zastraszające brednie. Jeżeli kapitał amerykański i francuski jest tak płochliwy z powodu awanturczości niemieckiej, to powinien unikać Niemiec, a tem gorliwiej zasilać Polskę, przeciw której kieruje się ta awanturczość. Tymczasem Niemcy otrzymują pożyczki krótkoterminowe, a długoterminowych tylko dlatego im odmawiają, że faszystom hitlerowski coraz bardziej podnosi głowę.

Zwłaszcza Francja, jako sojuszniczka Polski, powinna chyba wzmacniać Polskę przeciw awanturczości niemieckiej. Ale tego nie robi. Nie robi dlatego, że — jak słusznie zaznacza „Kurjer Poranny” — kapitał „wymaga spokoju i zaufania”... w Polsce i do Polski.

ON WIE LEPIEJ.

„Nasz Przegląd” jest zdania, że Międzynarodówka socjalistyczna wcale nie jest socjalistyczna, że nie ma nic wspólnego z marksizmem:

„Jeśli nas pamięć nie myli, to Karol Marks zalecał najwyraźniej obalenie ustroju kapitalistycznego przy pomocy dyktatury proletariatu, która ma być osiągnięta właśnie w okresie najcięższego kryzysu ekonomicznego. Marksowska teoria kryzysów cyklicznych, obracających się w kryzys chroniczny znajduje chyba obecnie dostateczne potwierdzenie ze stanowiska zwolenników walki klasowej”.

Mniejsza o to, że Marks wcale nie zalecał obalenia kapitalizmu przy pomocy dyktatury proletariatu. Autor wyczytał to tylko o bolszewikach.

„Ale czemuż burżuazyjny dziennikarz żydowski ma za złe socjalistom, że nie uznają dyktatury? Czyżby mu życie obrydło i chciał się dostać „pod ściankę?”

WILUŚ - REWOLUCJONISTA I WOJTEK - FILOZOF.

„Front Robotniczy”, humorystyczne piśmiśko Moraczewskiego i Czmy produkuję oto taką mądrość Wojtka-Malinowskiego:

„Kto zrobił kryzys? Wojna światowa! Kto zrobił wojnę światową? Kajzer Wilhelm. Tak — to wielki kanclerz, czy wielki rewolucjonista — czy wielkie narzędzie w rękach historii świata.

Ale fakt faktem — jak Wiluś zakreślił w roku 1914-ym tak się kręci do dziś — tylko ludzie coraz więcej szlag bierze. Kiedy się skończy?”

Biedny Wojtek, którym dotąd kręcił Wiluś! Dzięki Bogu, że go jeszcze szlag nie trafił. Ale kto zaręczy za jutro?...

SPRAWA pos. Żarskiego i Reicha

W dniu wczorajszym w Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano sprawę b. pos. komunistycznego Żarskiego, oraz skazanego razem z nim na 8 lat ciężkiego więzienia za działalność komunistyczną w Polsce — Reicha.

Obydwaj aresztowani zostali przed 3 laty w restauracji „Warszawianka”, gdzie, jak głosi raport policyjny, miało się odbywać posiedzenie Komitetu wykonawczego Partji Komunistycznej w Polsce.

Na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym, jak i w Sądzie Okręgowym, poruszona została sprawa tożsamości osk. Reicha ze znanym komunistą Sachsem, który w razie wzięcia Warszawy przez bolszewików w 1920 r., wyznaczony był na ministra skarbu w Polsce.

Reich twierdził, że nie wspólnego z owym Sachsem nie ma. To samo zeznali b. więźniowie polityczni z Orła, pos. tow. Nowicki, Mazik i Doroszewski, którzy razem z Reichem przebywali w więzieniu w Orle i stwierdzili, że Reich nie jest Sachsem.

W Sądzie Okręgowym min. Prystor, również były więzień polityczny z Orła, utrzymywał, że nie zdaje mu się, aby Reich i Sachs byli tą samą osobą.

Do Sądu Apelacyjnego min. Prystor nie przybył. Obronę wnosili adw. Wacław Barcikowski w zastępstwie adw. Ign. Ettingera, oraz adw. Duracz.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący obu oskarżonych na 8 lat ciężkiego więzienia.

I. K.

POKWITOWANIE

NA ROB. TOW. PRZYJ. DZIECI.

Cywiński Czesław — sumę rachunku kwestjonowanego przez p. Broniewską zł. 9.06.

Odwrotny skutek

Stronnictwo Ludowe wydało przed paroma tygodniami odezwę do chłopów, aby wobec katastrofalnego stanu gospodarczego wsi wstrzymali się od alkoholu i od palenia tytoniu.

Odezwa ta przeszła przez cenzurę i rozeszła się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy po wsi.

Skutek tej odezwy musiał być wręcz odwrotny od zamierzonego przez Stronnictwo Ludowe, bo rychło po rozpowszechnieniu odezwy zawsze prawdziwa prasa sanacyjna donosiła, iż w czerwcu wzrosła sprzedaż monopolowych wyrobów tytoniowych. Widocznie chłopcy czynią naprzekór swoim przywódcom i palą tyło, ile nigdy jeszcze nie palili. Nie dojeżdżą, nie dośpią, butów nie kupią, dzieciaków do szkoły nie posła, podatków nie zapłać, a palą. Nago i boso chodzą, ostatnią koszulę sprzedają słońcu z grzbietu żydowski za bezcen oddają, a kupują „Slinksy...”

Po wsiach od kurzenia taki swąd i dym, jakby lasy wokół się paliły.

W tym stanie rzeczy władza musiała wkroczyć, i obecnie stale konfiskuje wszystkie te pisma, które przedrukują odezwę do chłopów w sprawie abstynencji.

Może to poskutkuje... ale Monopol Tytoniowy straci...

Puste B.

Już miesiąc upływa, jak od Dworca Głównego na Wybrzeże Kościuszkowskie i z powrotem kursuje po Warszawie autobus B.

Prasa wszelkich odcieni doradzała Dyrekcji przedłużenie trasy do placu Kazimierza Wielkiego i perswadowała, że dzielnica ta nie ma połączenia bezpośredniego z Powiślem; tłumaczyła, że puszkanie autobusów od Dworca w pobliżu Marszałkowskiej jest bezcelowe; wskazywała na to, że lepiej, aby autobusy krążyły rzadziej, ale miały dłuższą marszrutę; wreszcie uprzedzała, że B (jak zresztą i BB) będzie linją deficytową.

Nic nie pomogło! Prasa swoje, a dyrekcja swoje. I chodzą sobie te biedne autobusy puszczeniście, że aż żal spojrzeć.

Czasem jakiś Warszawian z dobrego serca wsiadzie, zapłaci 15 groszy i każe się wieźć na Tamkę.

Pasażer jest dumny, że sam jeden za 15 groszy pojechał na Tamkę. Konduktor jest rad, że zrobił „poczatek”, a dyrekcja jest zadowolona, że postawiła na swoim i nie usłuchała głosu prasy.

Gen. Jaźwiński ciężko chory

Gen. Jaźwiński, który uległ ciężkiemu atakowi w czasie rozprawy sądowej i przebywał na kuracji w szpitalu Ujazdowskim, został w tych dniach wypisany ze szpitala i przewieziony do majątku swego brata.

Mimo, że życiu gen. Jaźwińskiego nie zagraża niebezpieczeństwo, jest on jednak w dalszym ciągu ciężko chory, nie odzyskał bowiem mowy ani władzy w członkach. Nie poznaje również otoczenia.

Emerytury wojskowe w państwach dyktatury

W czasie dzisiejszego posiedzenia Izby węgierskiej, poseł socjalistyczny Peyer zaznaczył, iż same emerytury generałów wynoszą rocznie na Węgrzech

230 milionów pengő.

W rocznicę śmierci Okrzei

Ludziom, którzy wybitnymi czynami wybili się ponad szarą przeciętność swego otoczenia, zwykle po śmierci towarzyszy legenda. Im dalej od chwili, w której działali, im mniej na świecie ludzi, którzy byli naocznymi świadkami dokonanych czynów, tembardziej legenda oddala się od rzeczywistości. Zmarli działacze, gdyby mogli wskrzeszać, nie poznaliby często samych siebie w opowiadaniach potocznych.

Najczęściej się zdarza, że dana postać historyczna olbrzymieje w oczach następnego pokolenia: przypisuje się jej właściwości, jakich nigdy nie miała, przy milczącej zgodzie ogółu, który zawsze chętnie poniża żyjących, a wywyższa umarłych, nie obawiając się już konkurencji tych, którzy spoczywają w spokoju.

Inaczej nieco mają się rzeczy z OKRZEJĄ. Twierdzi, że legenda, jaka króluje jego osoby powstaje, wyzuwa go z tego, co w nim było najistotniejsze: wielkie przywiązanie do socjalizmu i głęboka, oparta na samodzielnej pracy myślowej, świadomość klasowa.

Robi się dziś z niego jakiegoś sentymentalnego patriotę, lekko zabarwionego socjalizmem, albo nawet zgoła nie zabarwionego. Działacz niepodległościowy,

walczył z najazdem — oto wszystko, co się o nim teraz mówi i pisze.

Jest to całkowicie zgodne z modą sanacyjną, nakazującą odżegnywać się od wspomnień 1905 roku i stwierdzać, że w Polsce dopiero od związków strzeleckich rozpoczął się ruch, zasługujący na uwagę historyka.

Wszak nawet na kamieniu pamiątkowym na Grzybowie, umieszczonym z inicjatywy Jaworowskiego i jego najbliższych popieczników, świadomie w napisie uniknięto wzmianki, że walczył o wolność byli socjalistami. Zrobiono z nich jakichś bezbarwnych niepodległościowców.

Tej pomniejszającej legendzie należy kręś położyc.

Jako znajomy OKRZEI z 1904 roku i do pewnego stopnia jego nauczyciel, gdyż, choć o parę lat zaledwie od niego starszy, wykładałem na kółku partyjnym, którego on był organizatorem, stwierdzić muszę, że tow. WITOLD (pseudonim Stefana Okrzei) był klasowcem najczystszej wody, jednym z towarzyszy najbardziej dbających o czystość socjalistycznego programu, zdecydowanym marksistą. Mimo bardzo młodego wieku, przekonania jego były zupełnie ugruntowane i udzielały się całemu otoczeniu.

Gdyby wypadło mu żyć w spokojniejszych czasach, byłby zapewne działaczem kulturalnym na wielką skalę. W tym bowiem kierunku szły jego upodobania, co można było od razu w zetknięciu się z nim stwierdzić i czemu dał wyraz w rozmowie nad brzegiem Wisły z tow. Wileńskim, dającej obraz jego pięknej i szlachetnej duszy. (Rozmowa ta jest zacytowana w znanej broszurze tow. Wileńskiego).

Wypadki potoczyły się innym torem. Burza dziejowa oderwała ludzi od pracy organizacyjnej i pracy kulturalnej. Młodzież ówczesna nie oszczędzała sił, lecz szła na pierwszy ogień. Ginełi ci, którzy wiele dla kraju i dla wcielenia w życie najwyższych ideałów ludzkości mogli zdziałać, gdyby im dłużej żyć było sądzone. Czyn ich nie poszedł na marne — śmiercią swoją i przykładem bohaterstwa zdziałałi niemniej, niż uczynić można życiem długim i oliarnym.

Biada pokoleniu, które stojąc twarzą w twarz z nadciągającą burzą, nie byłoby w stanie wydać swych Okrzejów, swych bohaterów, swych mścicieli! Potępiłby je wyrok historii i przekleństwo przyszłe pokolenia.

Jan Krzesławski.

II OLIMPJADA ROBOTNICZA

(Od naszego specjalnego wysłannika).

Olimpiada robotnicza jest niewątpliwie nie tylko świętem sportu robotniczego, ale przedewszystkiem imponującą demonstracją międzynarodowej solidarności młodego pokolenia proletariatu, które pod czerwonymi sztandarami zdąży ku lepszemu jutru.

Trzeba przyznać, iż żadne miasto na świecie nie nadaje się tak na miejsce święta robotniczego, jak czerwony Wiedeń.

Ta serdeczna radość, do najdalszych granic posunięta gościnność, niezwykła uprzejmość z jaką się na każdym miejscu, przy każdej okazji spotykają uczestnicy i „kibice” przybyli na Olimpiadę, przyczynia się w ogromnym stopniu do uświetnienia nastroju, który zwłaszcza dla młodego pokolenia posiada tak ważne znaczenie.

Serdeczność towarzyszy wiedeńskich w stosunku do swych młodych gości jest zaiste zadziwiająca — otoczeni są oni jaknajczulszą, poprostu rodzinną opieką. Za obrazę poczytuje się, jeśli goście na kwaterach nie zjedzą śniadania, nie pozwolą sobie uprać lub uprasować rzeczy które tych zabiegów wymagają.

Najlepiej charakteryzują tę przyszłościową uprzejmość wiedeńczyków sceny w tramwaju, gdzie konduktorzy z anielską cierpliwością tłumaczą każdemu po kolei, gdzie ma wysiąść, do jakiego tramwaju się przesiąść i dokąd potem dojeść; a gdy tramwaj dojeżdża do właściwego przystanku, konduktor zjawia się ze stereotypowym „tu należy wysiąść”, a następnie wychyla się z pomostu i udziału wskazówek w którym kierunku iść należy lub gdzie stanąć.

Jeśli ktokolwiek stanie na rogu ulicy i rozgląda się lub odczytuje tabliczkę z napisem ulicy — już podchodzi doń ktoś z przechodniów, udziela informacji, lub poprostu odprowadza go.

To „Freundschaft”, które się słyszy na każdym kroku, które się widzi na tysiącach napisów na domach, to nie zdawkowe słowa przywitania, lecz serdeczna i szczerza demonstracja międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Drugim równie doniosłym momentem święta wiedeńskiego jest to, iż te dziesiątki tysięcy młodych towarzyszy może się naocznie przekonać, co mogą socjaliści — pomimo niesprzyjających warunków gospodarczych i politycznych zgromić dla klasy robotniczej.

W Wiedniu nie warto zwiedzać osobliwości muzeów, pomników i pałaców królewskich. Trzeba oglądać i podziwiać Nowy Wiedeń, stworzony mocnym wysiłkiem socjalistycznego zarządu miasta, opartego o zaufanie i wiarę klasy robotniczej.

DRUKARNIA „ROBOTNIK”

ZAOPATRZONA W NOWOCZESNE
URZĄDZENIA TECHNICZNE
PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA

na DZIENNIKI I CZASOPISMA

ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI

WYKONANIE SZYBKE I PUNKTUALNE

Święta zgoda

Zebrań, na którym — dzięki wysokim protekcjom — miałem zaszczyt być obecnym, odbywało się początkowo w harmonii i zgodzie.

Duży pokój, złocone tapety, okrągłe, o lśniących blatach stoliki i wyścielane fotele... W fotelach postacie połyskujące bielą wykrochmalonych koszul, ujętych w czarne wyłogi fraków i smokinów.

Skromniutki uplasowałem się w kątku salonu i onieśmielony patrzyłem na fioletowe taśmy dymu, płynącego z cygar, oraz wchłaniałem mocny zapach kawy mokka, roznoszonej w maleńkich, misternych filiżaneczkach. Skoro nieco się oswoiłem z sytuacją — zacząłem lepiej przyglądać zgromadzonemu i pilniej wsłuchiwać w ich rozmowy. Same znane nazwiska, same tuzy—sanator w sanatora!

Rozmowa prowadzona była dyskretnie, czasem tylko zatrzepotały gdzieś głośniejsze wyliczone zdania. Często trzaskało twarde słowo: „kryzys” z takim dźwiękiem, jakby wypowiadający

je gniótł lupiny orzecha w zębach.

— No, ci przynajmniej coś uchwała, ci znajdują wyjście! — myślałem, patrząc na zgromadzonych.

Po chwili wzrok mój padł na sąsiedni stół. Siedział przy nim dwóch panów. Jeden z nich odwrócony był do mnie tyłem, więc dostrzegłem tylko grube fałdy czerwonego karku, tak pogarbił, że zdawały się gwałtem wypychać na lśniącą lysinę. Pozałem przez poręcz fotela przerzucona tłusta ręka połyskiwała złotem pierścieniami o dużych brylantach. Naprzeciw właściciela brylantów umieścił się jakiś drugi jegomość tak potwornie chudy, że zdawało się, iż obszerne ubranie spłynie z niego lada chwila, a on pozostanie na sali wychudły i nagi, niby symbol stanu urzędniczego w Polsce obecnej.

O czym rozmawiali, nie mogłem narażenie dosłyszeć, ale po chwili podtoczył się do stolika jakiś tegi pan o wyrazistej twarzy i dużych oczach. Ten mówił niezmiernie głośno, a przytem gestykulował całym ciałem i wymachiwał rękami

w taki sposób, jakby rozwałwał w powietrzu jakieś urojone mury.

— Rosja dawno załatwiła ten problem — krzychał, machając rękami — tam głód i nędza, ale przynajmniej jest cel... Uważacie panowie — cel... Dajmy i naszemu proletariatuwi cel!

— „Przełom” mówił — pomyślałem, przypominając sobie artykuł tego pisma.

— Właśnie! Cel — ciągnął dalej zapalenie. — Powiedzmy, umiera sobie tam facet. Łóżko, uważacie, właściwie barłóg, brudna pierzyna, uważacie, szmaty i taki bez brzucha, wyniszczony głodomór. Podnosi się napół z barłogu, oczy, uważacie, wpadłe, ogromne, patrzy przed siebie... w ten cel... Taki kościotrup umiera, a ryczy z radością... Bo cel... Dajmy i my władzę proletariatuwi, dajmy cel... Postawmy go na czele państwa i dopiero niech sobie z głodu umiera... O!

Wybrylantowana ręka podniosła się z poręcz i gruby głos zahuczał tak, jakby się wydobywał z przepastnej studni: — Po co cel? Czy prostaczkowi nie wszystko jedno, czy z celem umiera, czy bez niego? Raczej niech z przemęczenia umrze. Ot, to jest po chrześcijańsku, to jest pięknie. Z pracodawnia... I książd trumne poświęci i ktoś, mówkę palnie. Niech pracują szesnaście godzin... Jestem przemysłowcem, byłem

w Sowieciech z wycieczką...

— Przepraszam z jakiego pan odłamu sanacji? — spytał zapalenie.

— Z grupy łódzkich przemysłowców.

— Aha.

— Panowie pozwolą i mnie coś powiedzieć... wtrącił z uśmiechem chudelec, obracając swą długą szyją w kołnierzyku, niby palec w dziurze.

— Urzędnik państwowy najmniej ma do powiedzenia — skrzywił się zapalenie — „Cierp i pracuj, a bądź dzielny!” i kwita. Teraz sprawy ważniejszej! Otóż proletariatu — podjął i rozpedził się w dowodzeniu jak maszyna parowa.

Przemysłowiec zaczął przerywać i i wkrótce już porywali się do siebie tak, że mało czerp nie uderzył o czerp. Latały ręce, świszczwały słowa, sapały oddech i pękaly argumenty coraz donośniejsze i krzykliwsze.

W drugim końcu izby zahuczał spór niemniej donośny. To dyskutowali o reformie rolnej sanator-chłop i sanator-hrabia. Nagle cała sala wybuchła ogromną wrzawą.

— Jeszcze chwila, a pójda za lby z tej zgody! — pomyślałem, gdy wtem w progu ukazał się jakiś wysmukły, prosty oficer.

LATAJĄCE TRUMNY ZNÓW KATASTROFA SAMOLOTOWA

Pilot por. Wize mimo spadochronu poległ śmiercią lotnika

Wczoraj o g. 9 min. 30 rano z lotniska wojskowego na polu Mokotowskim wystartował do lotu próbnego na samolocie jednoosobowym por. pilot z 3 p. lotniczego z Poznania Witold Wize.

W chwili, gdy samolot znajdował się nad Rakowcem, nad t. zw. „ogródkami rodzinnymi”, obserwujący lot oficerowie na lotnisku zauważyli, iż z samolotu wybuchają płomienie i kłęby dymu. Natychmiast wystrzelono cztery rakiety sygnałowe, celem zwrócenia uwagi lotnikowi na grożące mu niebezpieczeństwo.

Por. Wize, zaalarmowany sygnałami rakietowymi, chciał ocalić aparat i w tym celu skierował go w stronę lotniska wojskowego, pragnąc wylądować na polach rakowieckich.

Niestety, płomienie objęły już prawie cały kadłub aparatu. Wówczas pilot wyskoczył ze spadochronem na ziemię, znajdując się mniej więcej na wysokości 80 metrów. Spadochron rozwinął się w porę, jednak z powodu zbyt małej wysokości por. Wize spadając uderzył całą siłą o znajdującą się na terenie tych ogródków altankę. Siła uderzenia była tak straszna, iż nieszczęśliwemu pilotowi

pękła czaszka,

co spowodowało natychmiastowy zgon. Pozostawiony bez pilota samolot, płonąc w dalszym ciągu, spadł po kilku chwilach na teren „ogródków rodzinnych” i spłonął doszczętnie.

Na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz śledczych i lotniczych, celem przeprowadzenia dochodzenia.

Zwłoki tragicznie zmarłego oficera przewieziono do kostnicy szpitala okręgowego przy ul. Nowowiejskiej.

OSZCZĘDNOŚCI

W czwartek rozpoczął się w Warszawie zjazd komendantów wojewódzkich policji. Celem zjazdu jest przedyskutowanie możliwości dalszych oszczędności w budżecie policyjnym.

Podobno podnoszona była sprawa zredukowania wywiadu politycznego.

„Gazeta Warszawska” donosi:

„Obiegają pogłoski, że ze względów oszczędnościowych P. A. T. nosi się z zamiarem skasowania szeregu p'acówek zagranicznych. Jak wiadomo, PAT został obecnie wydzielony w osobne przedsiębiorstwo państwowe. Coraz trudniej przychodzi mu pokonywać trudności finansowe”.

CIĄGŁE KONFISKATY

Tygodnik „Zielony Sztandar”, organ Stron. ludowego został dwukrotnie skonfiskowany.

„Gazeta Kościerska” została dwukrotnie skonfiskowana za artykuły: „Duchowieństwo o sanacji” i „Panu kapralowi Lamotowi w odpowiedzi”.

Bielski „Młody Narodowiec” został skonfiskowany za artykuł p. t. „Kryzys gospodarczy w Polsce”.

Ostatni numer „Cyrułika” został w dniu wczorajszym skonfiskowany przez komisariat rządu Warszawy.

— Cicho! — krzyknął ostro i donośnie.

Wszystkie fraki ezwały się z miejsca: wyprzężyły się jak na paradzie.

— Niepotrzebnie tu radzicie! Czynniki „miarodajne” już powzięły decyzję.

— Zmiana konstytucji! — zmiarkował ktoś momentalnie.

— Kto tam takie głupstwa jeszcze wyplata? — zachnął się oficer, szukając wzrokiem tego, co zmaćcił ciszę. — Co do kryzysu jest decyzja;

— A jaka? — bąknął czyjś głos.

— Tyle wiem, co wy, a wy tyle co rząd! Zrozumiano?

— Tak jest!

— To wychodzi!

Sala się poruszyła.

— A zaśpiewać mi co ładnego na koncert! — rzucił oficer.

Pchające się ku drzwiom foki przystanąły na chwilę, poczem zaczęły do taktu:

„Albośmy to jacy tacy,

Bebe od współpracy

Czy czerwony znaczek,

Czy też czarny fraczek,

Trzymamy się w kupie...

— A rząd ma was w. nosie. — do-

kończył oficer.

Sala pustoszała... Zgodne zebranie

Set.



Oszczędność czy niszczenie?

Projekt zniesienia Sądu Okręgowego w Stryju

Od szeregu miesięcy spada na nasze miasto cios za ciosem: między innymi, zwinięcie fabryki zapalek „Watra”, przeniesienie Kasy Chorych Okręgu stryjskiego do Doliny, zwinięcie sekcji utrzymania dróg kolejowych a w ślad za tem zwinięcie całego szeregu przedsiębiorstw prywatnych, również — zatrzymanie tartaków i fabryk!

Gdy się rozważa różne rzekome „celowe oszczędnościowe zarządzenia” nie można uniknąć wrażenia, iż jest to jakas celowa i planowa likwidacja m. Stryja, miasta, bądź co bądź, liczącego 40.000 mieszkańców.

Ostała się jeszcze w Stryju jedna ważna instytucja: Sąd Okręgowy, któremu podlegały sądy powiatowe w Skolem, Dolinie, Bolechowiu, Mikołajowie, Zydaczu, Różniatowie, Zórawnie i Medenicach.

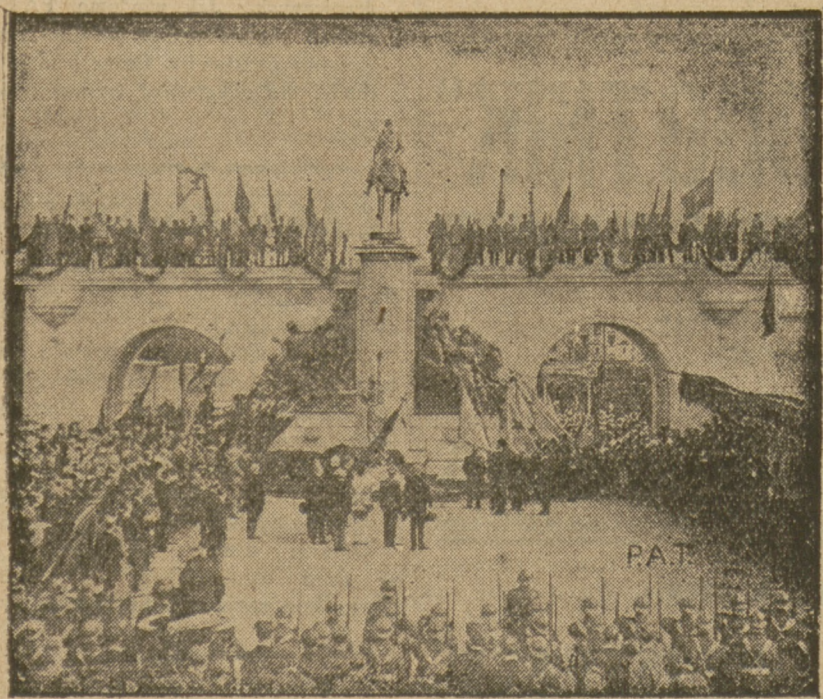
Atoli i ta jeszcze jedyna instytucja, nadająca naszemu miastu charakter poważniejszej placówki, przeznaczona została na zagładę: przed kilkoma dniami przedostała się do wiadomości publicznej pogłoski, oparte na faktach i dokumentach urzędowych, iż Sąd Okręgowy w Stryju, łącznie z kilku sądami powiatowymi tegoż okręgu ma być całkowicie zniesiony; sprawy z tych okręgów będą przydzielone sądom w Stanisławowie i Samborze.

Zaznaczyć należy, że przy zniesieniu instytucji sądowej powstaną wydatki siłą rzeczy duże, tak, że „oszczędność” będzie tu minimalna, albo zgoła — żadna! Choćby jedna tylko pozycja, a mianowicie: wydatki Skarbu Państwa na koszty sprowadzenia i podróży świadków do odległych o 100 — 120 km. miast: Stanisławowa lub Sambora nie tylko że wyczerpią fikcyjne oszczędności, ale je nawet przewyższą, nie mówiąc już o kosztach komisji sądowych, prowadzonych dochodzeń i korespondencji, złączonych a raczej zwiększonych wskutek znacznej odległości ośrodków sporu od miejsca położenia sądów itp., itp.

Z ekonomicznym niszczeniem miejscowości, podróżowaniem kosztów dochodzenia sprawiedliwości dla obywatela i t. d. idą wszak w parze dalsze b. znaczne szkody dla Skarbu Państwa, wyrażające się choćby w dalszym zmniejszeniu przedsiębiorstw, ograniczeniu ruchu handlowego i t. p.

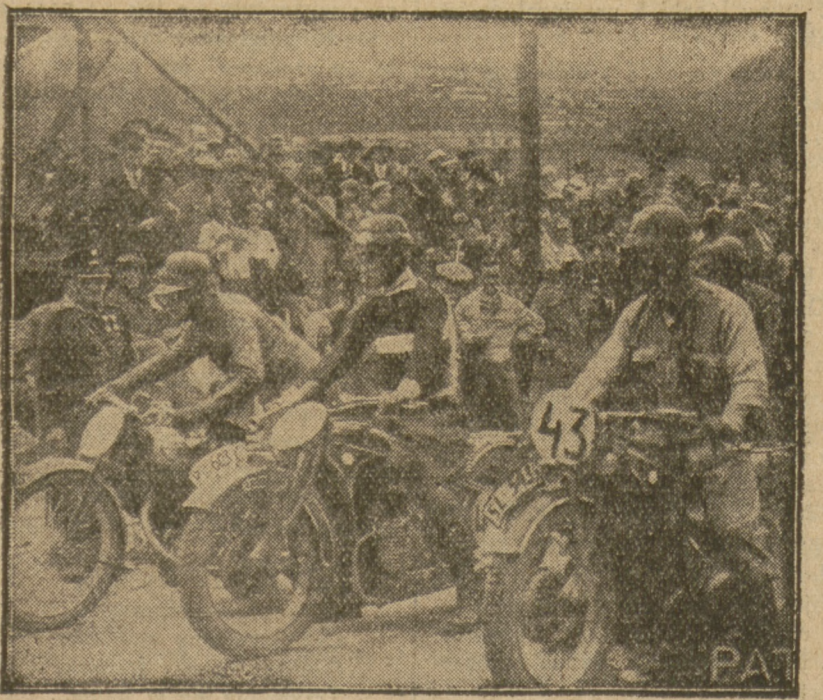
Zaznaczyć należy że wszystkie powyższe okoliczności znajdują zrozumienie u miejscowych władz, które stanowią czy wypowiedziały się przeciw zniesieniu sądów, ale decyzja zależy tu od władz wyższych. Oby gorliwość oszczędzania nie zmieniła się w szal niszczenia!

STULECIE KRÓLESTWA BELGIJSKIEGO



Z okazji setnej rocznicy przybycia pierwszego króla Leopolda I do Belgii, odbyło się w Ostendzie odsłonięcie pomnika tego króla. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę gdy sztandary pochylają się przed posągiem króla Leopolda I.

MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG GÓRSKI W WIŚLE



W niedzielę odbył się w Wiśle międzynarodowy górski wyścig motocyklowy, który wywołał wielkie zainteresowanie miejscowej ludności i przyjezdnych gości. Zdjęcie przedstawia chwilę przed startem.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

TRANSPORT ZŁOTA. Na lotnisku Le Bourget pod Paryżem przybyło wczoraj z Anglii 6 samolotów, które przewiozły 8 ton złota w sztabach.

Był to transport wartości zgórą 150 milionów franków, wysłany przez Bank Anglii do Banku Francji.

Jak wiadomo odpływ złota angielskiego w dniu wczorajszym wynosił zgórą 5 milionów funtów i stanowił rekord nie notowany oddawna. Aby zapobiec ucieczce złota z Londynu, Bank Anglii, jak wiadomo, podwyższył wczoraj stopę dyskontowa.

KRWAWA WALKA Z PRZEMYTNIKAMI. W stanie Indiana dwaj agenci policyjni usiłowali, przy pomocy dwóch cywilnych osób, aresztować przemytnika napojów alkoholowych. Przemytnik zasypał przedstawicieli władzy gradem kul, zabijając agentów policyjnych i raniąc pomagające im cywilne osoby. Ostatecznie przemytnik został ujęty.

KATASTROFA SAMOLOTOWA. W pobliżu lotniska Tondern w Danii wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której znalazło śmierć 2 lotników.

ZAPASY ZŁOTA WE FRANCJI. Bilans Banku Francji wykazuje w ostatnim tygodniu wzrost zapasów złota o 419 milionów franków. Zapas złota Banku Francji wyraża się obecnie w sumie 56.6 miljarda franków.

FILM ANTYPOLSKI. W Berlinie wyświetlany jest obecnie film o Prusach Wschodnich, zawierający ostre wystąpienia rewizjonistyczne i antypolskie. Jak donosi demokratyczny „Berliner Zeitung” premiera filmu zakończyła się niesłychaną demonstracją skierowaną przeciwko nie-germańskim sąsiadom Niemiec.

ZAMORDOWANIE CZEKISTY. W pobliżu Moskwy został zamordowany przez nieznaną sprawców wyższy urzędnik GPU, Krumin. Był on do niedawna szefem GPU we wschodniej Syberji i odznaczył się w akcji likwidowania partyzanckich oddziałów przeciwroyalskich, które przedostały się z terytorium chińskiego. Morderstwo, jak przypuszczają, dokonane zostało na tle politycznym. GPU moskiewskie prowadzi energiczne dochodzenie. Jednakże na ślad sprawców nie zdołano natrafić.

WYROK W SPRAWIE ZABÓJSTWA BURMISTRZA. Trybunał w Białogrodzie wydał wyrok w sprawie morderców burmistrza w Nowogrodzie. Główni oskarżeni **Ivan Ljevakowicz** i **Ivan Rosicz** zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie, 7-miu oskarżonych trybunał skazał na kary od 6 — 15 lat więzienia, 3-ch zaś uwolnił.

ZALANY PLAC ŚW. MARKA W WENECJI. W ciągu ostatnich dni ciepły wiatr afrykański wiejący bez przerwy, wzmógł normalny przybór morza do tego stopnia, że woda głównego kanału zalała część placu św. Marka, tworząc olbrzymie jezioro. Zjawisko to powtórzyło się wczoraj.

Z SĄDÓW

NIESUMIENNY LEKARZ PRZED SĄDEM APELACYJNYM

W sądzie apelacyjnym znalazła się wczoraj sprawa niesumiennego lekarza, który, stosując nieodpowiedni zastrzyk, spowodował śmierć pacjenta. Oskarżony dr. **Izydor Elger** z Suwałk skazany był przez Sąd Okr. w Suwałkach na 6 miesięcy więzienia.

Przed rokiem zgłosił się do dr. **Eigera** nauczyciel miejscowego gimnazjum **Jan Kamiński**, żarzący chorobą weneryczną. Dr. **Eiger** zapał choremu nieużywany już dzisiaj środek „Salvarsan 606” i polecił mu przyjąć na zastrzyk. **Kamiński** nabywszy lekarstwo, przyszedł do **Eigera**, który zastrzyku dokonał. Zaraz po zastrzyku „Salvarsanu” **Kamiński** zasłabł i, mimo wysiłku kilku lekarzy w miejscowym szpitalu, w kilka godzin po zabiegu zmarł.

Wina dr. **Eigera** została przez Sąd Okr. stwierdzona. Łagodny wyrok Sąd Okr. motywował rozpaczą oskarżonego z powodu nieszczęśliwego wypadku i stwierdzeniem wybitnej pomocy materialnej udzielanej rodzinie ofiary ewej nieostrożności przez dr. **Eigera**.

Zaapelowali zarówno obrońca adw. **M. Eltinger** jak i prok. **Markowski**.

Sąd sprawę odroczył, uwzględniając wniosek prok. o powołaniu w charakterze eksperta prof. **Kryształowicza**.

I. K.

LECZNICA PRAGA

FLORJAŃSKA 12

Czynna od 9 rano do 9 wieczór.

WENERYCZNE od 9 r. do 9 w.

WENETRZNE od 10—1 i 7—9 w.

KOBIECE od 9 rano do 9 wieczór.

Dziecinne od 10—12, Chirurgiczne od 2—7 w.

oraz wszystkie specjalności. Specjalny gabinet światłolecznicy oraz analizy lekarskie. PORADA 3 ZŁ.

Wiadomości z całego kraju

NOWA „GWIAZDA SANACYJNA” W RĘKACH SPRAWIEDLIWOŚCI

„Pan inżynier Piekarski” w Wilnie zwolniony za nadużycia

Przewodniczącym Komitetu Wyborczego B. B. na powiat wileński - trocki i okręg wyborczy Wileński, na którego usługach w akcji wyborczej były postępowe policyjne, komendy Strzelca i różne kółka nauczycieli szkół powszechnych, był pan **Romuald Piekarski**, kierownik działu drogowego wydziału powiatowego sejmiku wileński - trockiego. Pan ten wydawał i pisał okólniki do wszystkich komórek wyborczych, pouczenia i instrukcje, w których wskazywał, w jaki to sposób należy przy pomocy policji i komendantów posterunków unieszkodliwiać mężów zaufania i działaczy z opozycji. Wszystkie te pisma podpisywane były „Inżynier Romuald Piekarski”.

Ale oto w ostatnich dniach pan ten zwolniony został z zajmowanego stanowiska, na skutek ujawnienia przez Wydział Powiatowy całego szeregu malwersacji i nadużyć, dokonanych przez p. inżyniera!!

Między innymi stwierdzono, że „operował” on wspólnie z dostawcami ma-

terjałów i przedsiębiorcami sejmikowych robót drogowych, od których pobierał grube łapówki. Ta „współpraca” kierownika robót drogowych z dostawcami i przedsiębiorcami kosztowała sejmik bardzo drogo. Dochodzenie zostało skierowane do prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie.

Jak się okazuje, rzekomo „pan inżynier” Piekarski nie posiadał nawet dyplomu zawodowego technika. Nasuwa się pytanie z czyjej protekcji zawdzięcza on swoje stanowisko kierownika działu drogowego.

Przeszłość Piekarskiego przedstawia się również tajemniczo i bogato. Pewna kobieta z uporem twierdzi, że poznała go w Piekarskim bolszewickiego komisarza, który był sprawcą rozstrzelania jej męża w roku 1919. Sprawa ta była w swoim czasie przedmiotem badania policji politycznej lecz o wynikach tego badania nikt nigdy się nie dowiedział.

„Sanacja” nie ma szczęścia do swoich czołowych ludzi!

NA MARGINESIE „TWÓRCZOŚCI RADOSNEJ” W WILEŃSKICH KASACH CHORYCH

Pisaliśmy wczoraj o tem, co wykryła komisja ministerjalna na terenie wileńskich Kas Chorych z okresu komisarskich rządów czołowego działacza B. B. **radosno-twórczego** pulk. **Hertla** PRZESZŁO 20 MALWERSACJI I NADUŻYĆ W OKRESIE JEGO URZĘDOWANIA — TO NIE BYŁE JAKI REKORD!

Prawda, że p. **Hertel** i jego przyjaciele, w czasie urzędowania w Kasach Chorych, większą część czasu poświęcili „AGITACJI PRZEDWYBORCZEJ” na rzecz B. B., rozbijaniu zgromadzeń opozycyjnych i t. p. OWOCE ICH PRACY UJAWNIŁA KOMISJA LUSTRACYJNA.

Majce obecnie nastąpić scalenie Kas powiatowych z Kasą miasta Wilna, spowodowało, że komisarz Kas gen. **Jacynek**, wymówił wszystkim pracownikom pracę — a jak mówią ludzie wtajemniczeni w „oszczędnościowe” kombinacje

— ulegnie redukcji 15% dotychczasowego personelu Kasy.

Pulk. **Hertel** też „redukował”, zwolnił element fachowy; tych, którzy należeli do PPS., TUR., lub byli działaczami klasowych Zw. Zawod. Na miejsce każdego zwolnionego opozycjonisty przyjmował po dwu albo i więcej „sanacyjnych” mężów zaufania, placąc im przytem, w imię oszczędności, penje podwójnej wysokości. Obecnie — komisarzem został, jak wiadomo, mjr. **Eugeniusz Kątkowski** z 3-go bataljonu saperów wileńskich. Nadal „umundurowani uzdrawiacze”, każdy po swojemu, będą „sanować i „uzdrawiać” ubezpieczeniowe instytucje robotnicze, by ZNOWU PO PEWNYM CZASIE KOMISJE W SWYCH RAPORTACH DONOSIŁY P. MINISTROWI O 20, 30 CZY TEŻ I WIĘCEJ FAKTACH „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI”.

Tak to bywa, gdy ubezpieczeni nie mają kontroli nad gospodarką!

O ROZWIĄZANIE WŁADZ MIEJSKICH W PUŁTUSKU I ROZPISANIE NOWYCH WYBORÓW

Jeszcze jeden przykład „sanacyjnych” rządów...

Szereg instytucji i stowarzyszeń w Pułtusku przedłożył p. ministrowi spraw wewnętrznych memoriał, domagający się rozwiązania Rady miejskiej i Magistratu miasta Pułtuska, oraz zarządzenia nowych wyborów a w szczególności — niezwłocznego zawieszenia w czynnościach burmistrza miasta Pułtuska, **Stanisława Zabokrzyckiego**.

Kadencja Rady miejskiej kończy się w lipcu 1931 r., ale p. **Zabokrzycki**, 100 procentowy „samator” grozi, że i wtedy skład Magistratu nie ulegnie zmianie!!

Memoriał wskazuje, iż: większość członków Rady miejsk., składa się z osób, które w sposób pośredni lub wprost bezpośredni, czerpią zyski z Magistratu, wbrew art. 19 dekretu o samorządzie miejskim. Radni ci, nie wchodzący w to, z jakich powodów — głosów za wszelkimi wnioskami burmistrza **Zabokrzyckiego**.

Np. radny nauczyciel **Falandziewicz** zajmuje płatną posadę jako kierownik kursów wieczorowych przy Magistracie; radny **Zawadzki** zajmuje płatną posadę felcera miejskiego; radni **Jaworski** i **Osowiecki** otrzymują zarobki z tytułu powierzonych im stałe przez Magistrat robot miejskich; córka radnego **Ordakowskiego** pracuje w Magistracie; brat radnego **Fabiszewicza** jest sekwestratorem miejskim; radni **Blum** i **Wajman** nie placą od roku 1928 podatków miejskich; radny **Muszyński** jest urzędnikiem wydziału powiatowego sejmiku pułtuskiego, mając z tego tytułu wpływ na Magistrat.

Osoba p. burmistrza w społeczeństwie pułtuskiem nie budzi żadnego zaufania.

P. Burmistrz **Zabokrzycki**, przed objęciem stanowiska burmistrza zajmo-

wał, z tytułu posady w starostwie mieszkanie w domu państwowym. Kiedy zwolnił się z tej posady, zażądał wypłacenia mu przez sejmik powiatowy zasiłku, czy czegoś w rodzaju odstępnego, za zwolnienie mieszkania — na koszty związane z wynajęciem sobie innego mieszkania, no i otrzymał z kasy sejmiku powiatowego w Pułtusku 2750 zł. Kiedy okazało się, że p. **Zabokrzycki** z tytułu swego stanowiska burmistrza, otrzymał mieszkanie bezpłatnie, sejmik zażądał zwrotu tych 2750 zł., lecz p. **Zabokrzycki** stanowczo się temu oparł i pienieędzy tych do tej pory nie zwrcił.

Niedawno znowu p. **Zabokrzycki** wyjechał z Pułtuska do stolicy, ponoć za interesami magistrackimi z pieniędzmi miejskimi i potrzeba nieszcześcia, jak oświadczył Radzie miejskiej, że zgubił, czy też mu skradziono — 2000 zł., a Rada sumą tą obciążała budżet miasta. Oto dwa drobne fakty z jego urzędowania.

Wskazanem byłoby wogóle dokonać w Magistracie szczegółowej rewizji ksiąg kasowych i kasy miejskiej!

Magistrat prowadzi w ten sposób gospodarkę, że obciąża niepotrzebnymi długami miasto a jednocześnie sprzedaje majątek miejski, jak np. place. I jeszcze jeden charakterystyczny szczegół, rzucający światło na sprawność tej gospodarki:

Co jakiś czas psują się silniki w elektrowni i po kilka tygodni niema w mieście światła, a gdy ktoś cokolwiek o tem śmie powiedzieć, p. burmistrz, mając swoją gazetę w Pułtusku, używa sobie w niej, ile może.

I t. d., i t. d.

STRAJK ROBOTNIKÓW ZIEMNYCH.

Robotnicy przy układaniu dalekobieżnego kabla na linii **Mysłowice — Brzezinka**, w liczbie 150, zastrajkowali, domagając się wynagrodzenia w wysokości 2 zł. od wykopanego metra ziemi, względnie — wynagrodzenia, przewidzianego cennikiem za godzinę pracy.

PROCES O PRZEJECHANIE AUTEM.

We Lwowie odbył się proces o przejechanie 12-letniej dziewczynki, która została ciężko ranna. Ojciec dziewczynki zgłosił powództwo cywilne w wyso-

kości 300.000 zł., motywując to tem, że koszt leczenia, które potrwał około 4 lat, tyle wyniosą. Rozprawę odroczone.

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD OZORKOWEM.

Pod Ozorkowem na szosie, wiodącej do Łęczycy, wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus, prowadzony przez szofera, pragnąc wyminąć nadjeżdżający z przeciwnej strony wóz, skręcił tak niefortunnie, że wpadł do przydrożnego rowu. Autobus został doszczętnie rozbity: 13 pasażerów odniosło cięższe lub cięższe rany.

Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

NIEDZIELA, 26 b. m.

REMBERTÓW — o g. 10 r. zebranie członków i sympatyków z referatem p. f. „Sytuacja polityczna w kraju”.

RUCH ZAWODOWY

W ZW. ZAWOD. PRAC. FRYZJERSKICH (Bracka 17), tow. Winterok w niedzielę 27 bm., o godz. 20-jej wygłosi odczyt: „Kapitalizm a Socjalizm”.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. OKRZEL Przy Kole TUR im. S. Okrzei organizuje się Sekcja Muzyczna. Członkowie i sympatycy posiadający instrumenty (mandoliny, gitary i t. p.) umiejący i nieumiejący grać proszeni są o zapisywanie się. Zapisy odbywają się co dzień od 7 do 8.

WYCIECZKA TUROWCÓW DO WĘGŁOWEJ WÓLKI. W sobotę, dnia 25 b. m. o godz. 7 wiecz. punktualnie z ostatniego przystanku 8-ki wyruszy wycieczka Warsz. Org. Młodz. TUR. do Węglowej Wólki.

BROSZURA „KTO Z CZEGO ŻYJE”. Komisja Dostaw Turowych Warsz. Org. Młodz. TUR. posiada kilkadziesiąt egzemplarzy wyczerpanej broszury Miłota „Kto z czego żyje”. Cena gr. 40. Nabywać można we wtorki, środy i czwartki od godz. 7 do 9 wiecz. u kolportera.

Warsz. Org. Młodz. TUR.

Ruch kult.-oświatowy

R. T. S. S. Sekcja Kolonji Letnich zawiadamia, że w domu wypoczynkowym w Helenówku, koło Baniochy, jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Zgłaszać się do sekretariatu T-wa codziennie od 5 do 7-jej, Leszno 53, tel. 287-96.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

WOZNY wykwalifikowany, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty składać pod: Jan B. do administracji „Robotnika”.

SZEWC — w starszym wieku żyje w nędzy, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty składać do adm. „Robotnika” pod „Dla szewca”.

SZUKAM jakiegokolwiek zajęcia; mam lat 24; skończyłem 8 klas gimnazjum, Włodzimierz Hawryluk. Stryj, Drohobycka 48 I piętro.

POLONISTKA — poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zna języki: francuski, angielski. Pisze na maszynie. Oferty składać do „Robotnika”. Warecka 7, pod: „Polonistka”.

25-LETNI ROBOTNIK z dobrą znajomością ślusarstwa, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zgłoszenia: u: Dzielnia 30 m. 21 dla Zygmunta.

MŁODA PANIENKA, po ukończeniu czteroletniej praktyki fotograficznej, szuka zajęcia fotografistki. Zgłoszenia: Ciecchanów, Płońska 11, Kęsicka.

STUDENTKA MŁODA, znajomośc pisania na maszynie, buchalterji, korespondencji poszukuje jakiegokolwiek pracy. Łaska we oferty pod „J. K. S. N. P.” do adm. „Robotnika”.

POPRAWKI I ZASTRZEŻENIA Z JĘZYKA FRANCUSKIEGO I POLSKIEGO usunę w zakresie klas 8-9, z innych przedmiotów w zakresie klas 4-5. Szybko uczyć dorosłych. Mazowiecka 4 m. 23 o 3 i od 8 — 9.

OSOBA INTELIGENTNA, STARSZA, szuka pomieszczenia za małą usługę, lub pilnowanie mieszkania. Odpowiedź: Administracja „Robotnika” dla H. K.

CASINO

KSIĘŻYC W MONTANIE

Jest to jeden z tych typowych amerykańskich filmów, przedstawiających rozwydrzenie bogatej amerykańskiej młodzieży i przeciwstawiających im pełnych zdrowia moralnego farmerów czy cowbojów.

Przygody córki milionera która, uciekając z wagonu ojcowskiego pociągu poślubiła jednego z farmerów i wraz z nim wędruje za stadami w cudownych zakątkach Arizony, są równie interesujące, jak i wesołe. Rolę główną odgrywa wyspecjalizowana w rolach rozwydrzonych milionerek Joan Crawford.

Film ten obfituje w ładne widoki, wesołe sceny z życia farmerów i ładne pieśni chóralne. Poważnym felerem obrazu są natomiast b. liczne i rozwlekłe dżajoty angielskie, które męczą i nudzą zarazem. IKA.

STAN POGODY

DZIŚ POGODNIE

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: W całym kraju pogodnie lub dość pogodnie i ciepło, rankiem miejscami mglisto. Słabe wiatry miejscowe.

KRONIKA STOLECZNA

OGRANICZENIE ROBÓT PRZY BUDOWIE GMACHÓW PAŃSTWOWYCH.

Roboty przy budowie całego szeregu gmachów państwowych w Warszawie prowadzone są w miarę asygnowania kredytów i z tego powodu nie są wykonywane równomiernie. W obecnej chwili prawie wszystkie roboty budowlane są ograniczone. Wykaszany jest tylko gmach ministerjum robót publicznych. Ograniczono narażenie roboty przy budowie gmachów, dla dyrekcji lasów państwowych przy zbiegu ul. Wawelskiej i Krzyckiego, dla Izby Skarbowej przy zbiegu Nowogrodzkiej i Żelaznej, dla Najwyższej Izby Kontroli Państwa w Al. Szucha, dla urzędu celnego przy ul. Inflanckiej, dla urzędników państwowych przy ul. Marymonckiej na Żoliborzu etc.

GAZ NA UL. MICKIEWICZA NA ŻOLIBORZU.

W pełni są roboty przy układaniu przewodu gazowego na ul. Mickiewicza na Żoliborzu na przestrzeni około 1 km. Roboty te będą ukończone za parę tygodni. W ten sposób liczni mieszkańcy ul. Mickiewicza i przecinającego tę ulicę pl. Inwalidów uzyskają niebawem gaz do użytku domowego.

POBOR.

W sobotę, 25 bm. w lokalu przy ul. Stalowej 73 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w komisariatach 6, 7, 8, 10, 19 i 22, podlegających P. K. U. Nr. 4.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali wezwania z komisariatu rządu.

ILE KOSZTUJE OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE ULIC WARSZAWY?

Wydatki związane z oświetleniem elektrycznym ulic w Warszawie wzrastają z roku na rok. W roku budżetowym 1928-29

wydatki na ten cel doszły do 1.000.000 zł. w r. 1929-30 przekroczyły 1.200.000 zł., w r. 1930-31 doszły do 1.400.000 zł., preliminarz budżetowy na r. 1931-32 zawiera na ten cel kwotę 1.500.000 zł., a do preliminarza budżetowego na r. 1932-33 wstawiona będzie kwota 1.580.152 zł.

Okoliczność powyższa spowodowana jest wzmocnieniem oświetlenia elektrycznego już istniejącego oraz obejmowaniem przez oświetlenie elektryczne większej ilości ulic.

Do cyfr powyższych dodać jeszcze należy wydatki spowodowane gazowym oświetleniem ulic. Łącznie na oświetlenie elektryczne i gazowe preliminarz budżetowy na r. 1931-32 przewiduje 2.723.552 zł.

ZAPISY NA UNIwersYTET WARSZAWSKI.

Trwać będą od 1-go do 15-go września r. b.

Kandydatów na Wydziały: Lekarski, Farmaceutyczny i Weterynaryjny obowiązują egzamin wstępny kwalifikacyjny.

Na Wydział Prawa pierwszeństwo mają kandydaci ze świadectwami dojrzałości typu humanistycznego. Na sekcji przyrodniczej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego — konkurs maturalny.

Do podania należy załączyć: życiorys; świadectwo dojrzałości w oryginale; metrykę urodzenia; 5 fotografii; świadectwo niestanowienia o ile matura nie jest tegoroczna; dokument wojskowy, świadectwo z łaciny z 6 klas, o ile niema etopnia na maturze (dotyczy kandydatów na Wydział Lekarski); takse egzaminacyjną (dotyczy kandydatów do egzaminu wstępnego); dowód obywatelstwa oraz kwit z opłaty wpisowego.

Kandydaci, przenoszący się z innych szkół akademickich, winni ponadto załączyć świadectwo wystąpienia z poprzedniej szkoły akademickiej.

SAMOBÓJSTWA

68-letnia Justyna Michalakowa (Brzozowa 20) wypita znaczną dozę esencji octowej. Staruszkę przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie nieodzyskawszy przytomności zmarła. Powód samobójstwa — brak środków do życia.

18-letni Władysław Kulma, ślusarz (Śliska 56), manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał, raniąc się w palec lewej ręki.

Post. rezerwy pieszej postrzelił się rewolwerem, raniąc się w palec lewej ręki.

Na ul. Odrowąża, w pobliżu 2 bramy cmentarza św. Wincentego, pod elektrowóz linii „6” (wagon 101), jadący w stronę cmentarza, rzuciła się jakaś kobieta, lat około 20. Pomimo puszczania w ruch wszystkich hamulców przez motorowego, desperatka dostała się poza deskę ochronną. Nie miejsce przybyły: pogotowie tramwajowe i ratunkowe. Po wydobyciu z pod wagonu, lekarz stwierdził u nieznannej desperatki złamanie kręgosłupa, lewego uda i poszarpanie lewego przedramienia. Ofiarę strasznego samobójstwa w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarła. Denatka ubrana była w płaszcz brzozy, suknie granatową w białe kółka, chustkę dużą, szarą, pantofle i pończochy czarne. Zwiłki przewieziono do prosektorjum.

Rejestr wypadków

DZIECKO — OFIARĄ WALKI STARSZYCH.

W schronisku dla bezdomnych (Okopowa 58), w budynku Nr. 4 wynika kłótnia pomiędzy sąsiadkami: Marianną Skrzypczykową i Czesławą Piotrowską. Pierwsza z nich chcąc uderzyć przeciwniczkę szczyłką, ugodziła w plecy 8-letnią córkę Piotrowskiej, Irenkę.

Zajście zlikwidował dyżurny policjant. Lekarz Pogotowia stwierdził u dziecka potłuczenie krzyża i po udzieleniu pomocy pozostawił P. pod opieką matki.

CHŁOPIEC POD TRAMWAJEM.

Na rogu ul. Żelaznej i Pańskiej, pod elektrowóz linii „0” dostał się 7-letni Abram Turek. Motorowy puścił w ruch wszystkie hamulce wskutek czego chłopiec uniknął śmierci lub kalectwa. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej, nóg, twarzy i poranienia podbródka. Po opatrunku Turka przewieziono do domu.

UPADEK Z OKNA.

Przy ul. Prostej 19 pozostawiony chwilowo bez dozoru 4-letni Salek Wertczajew,

upadł z okna mieszkania na parterze na asfalt podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu.

CHŁOPIEC POD SAMOCHODEM.

Na pl. Bankowym dostał się pod samochód 11-letni Motel Rozencajg, uczeń. Chłopiec doznał potłuczenia lewego barku, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

ZNOWO ZABITY PRZEZ KONIA.

W Kaluzynie został kopnięty przez konia, syn robotnika 14-letni Czesław Wąsowski. Chłopca z pękniętą czaszką rodzice przewieźli do szpitala Przemienienia Pańskiego gdzie wkrótce zmarł.

OFIARA NIEPOROZUMIENI MAŁŻENSKICH.

Wczoraj w szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarła 28-letnia Pelagia Jezowa (Saeka Kępa 3) która — jak już pisaliśmy wczoraj targnęła się na życie na cmentarzu Bródnowskim wypijając znaczną dozę esencji octowej. Denatka pozostawiła troje dzieci i męża przez którego — jak zeznała przed śmiercią — odebrała sobie życie.

ZE SPORTU

KOLARSKA WĘDRÓWKA DO MORZA.

Kolarzka wycieczka wędrowna młodzieży szkolnej do morza, która wyruszyła 8 bm. z Warszawy, przebywa obecnie nad morzem na tygodniowym wypoczynku w Cetniewie. W dniu 26 bm. wyruszy ona w drogę powrotną przez Kartuzy, Chojnice — Bydgoszcz — Wągrowiec — Poznań — Gniezno — Kruszwica — Kolo — Łowicz — Warszawa, dokąd przybędzie 8 sierpnia.

OSTATECZNY FINAŁ O PUHAR DAVISA.

W Paryżu w dniach 24 — 26 bm. rozegrany zostanie ostateczny finał o puchar Davisa pomiędzy Francją i Anglią. Ze strony Francji wystąpią Cochet i Borotra oraz

para Cochet — Brugnon w grze podwójnej. Barw Anglii bronić będą Austin i Perry oraz para Perry — Hughes.

DRUŻYNA POLONJI W PIOTRKOWIE.

Drużyna kombonowa warszawskiej Polonji pokonała w Piotrkowie Concordię 6:2 (4:0), przyczem bramki zdobyli Olasek (2), Pazurek, Malik, Biedrzycki i jedna samobójca.

NAJBLIŻSZE MECZE O MISTRZOSTWO KLASY A.

W mistrzostwie klasy A grać będą w sobotę Świt — Gwiazda (boisko Skry), w niedzielę zaś AZS — Legia Ib (boisko AZS), i Warszawianka Ib — Znicz (boisko Znicz).

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

O g. 8 „Lazurowe wybrzeże”.

Letni

O g. 8 „Hiszpańska mucha”.

TEATR „ATENEUM”, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20. Dziś i codziennie „Ojciec Strindberga w doskonałym wykonaniu gościnnie występującego zespołu dramatycznego Karola Adwentowicza. Ceny miejsc od 1 zł. do 5 zł.

TEATR NARODOWY. Codziennie „Lazurowe wybrzeże”.

„JASTRZĄB” W TEATRZE NARODOWYM. W najbliższym czasie na scenę Teatru Narodowego wraca grana przed dekadecięmi laty słynna sztuka Franciszka de Croisseta „Jastrząb”, która grana była zawsze z olbrzymim powodzeniem, dzięki wysoce interesującej treści, dramatycznemu napięciu, komejdowemu kolorytowi oraz grze p. Junoszy - Stępkowskiego. Inne role w „Jastrzębiu” wykonają pp. Majdrowska, Broniszówna, Chmielińska, Łuszczewski i inni.

TEATR LETNI. Codziennie „Hiszpańska mucha”.

PREMIERA W TEATRZE LETNIM. Na scenę Teatru Letniego wchodzi niebawem sensacyjna sztuka Ottona Hessego i M. Alsbęrga pt. „Śledztwo” w tłumaczeniu Jacka Frühlunga. Utwór ten zawdzięcza swe wielkie na wszystkich scenach europejskich powodzenie niezwykle ciekawej akcji, która doprowadza zainteresowanie widza do wyjątkowego napięcia. Reżyseruje „Śledztwo” dyr. Chaberski. Wykonawcami będą pp.

CO USŁYSZYMY

PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

SOBOTĄ.

11.40 — 11.55 Przegląd Pracy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Mariackiej. 12.10 — 13.10 Płyty. 13.10 — 13.20 Komunikat PIM-a. 14.50 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.25 — 15.45 „W ogniu walki rewolucyjnej 1905 r.” — wygl. p. A. Radek. 15.45 — 16.00 Komunikat sportowy. 16.00 — 16.30 Transmisja z Wilna. 16.30 — 16.50 Koncert dla młodzieży. 16.50 — 17.10 „Chwały a społeczeństwo” — wygl. p. prof. K. Rouppert. 17.10 — 17.15 Komunikat o Kongresie Esperantystów w Krakowie. 17.15 — 17.35 Płyty. 17.35 — 18.00 „Gdynia jako nowe i jedyne miasto portowe Polski” — wygl. p. M. Bielek. 18.00 — 19.00 Godzina młodych talentów muzycznych. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.40 Płyty. 19.40 — 19.55 Wiadomości rolnicze. 19.55 — 20.00 Komunikat PIM-a. 20.10 — 20.15 Komunikat sportowy. 20.15 — 22.00 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 — 22.15 „Na widnokręgu”. 22.00 — 22.25 Komunikaty. 22.30 — 23.00 Utwory Chopina. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z rest. „Polonia — Palace — Hotel”.

„ALE HUMOREK JEST” — TRANSMISJA Z MORSKIEGO OKA.

Dnia 27.7 o godz. 22.05 programy radiowe zapowiadają pogodną atrakcję dla radioluchaczyw którą bezwzględnie będzie transmisją z ostatniej rewji Morskiego Oka pt. „Ale humorek jest”. Audycja ta niechybnie rozjaśni humorom twarze radioluchaczyw — świetny Walter w swym repertuarze niemiłkającego dowcipu, doskonała Nowicka i Lopek jako konferansjer dopełnią wesołej całości.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Rango”.
APOLLO: „Powrót”.
COLOSSEUM: „Rezygnacja”.
W Małej sali: „Cohn i Kelly w haremie”.
CASINO: „Księżyc w Montanie”.
CAPITOL: „Pocałunek” i „Braterska miłość”.
CRISTAL: „Mistrz detektywów”.
CZARY: „Bitwa nad Sommą”.
FORUM: „W tajemniczym wąwozie”.
FILHARMONJA: „Scaramouche”.
HOLLYWOOD: „Trzy siostry”.
HELJOS: „Król żebraków”.
HEL: „Niepotrzebny człowiek”.
KOMETA: „Wesoły Madryt”.
LUX: „Złota pantera”.
MEWA: „Kobieta” i „Generał”.
MIEJSKI: „Tygryśca”.
MAJESTIC: „Arab” i „Pocałunek wiosny”.

POLA NEGRI: „Cudza naręczona”.
PAN: „Człowiek śmiechu”.
PALACE: „Na skraju Sahary”.
PROMIEN: „Dziecko cyrku”.
REWJA: „Ich grzech”.
ROXY: „Hrabia Monte Christo”.
RIVIERA: „Trójka”.
SPLENDID: „Sekretarka osobista”.
STYLOWY: „W maleńkiej kawiarence”.
SOKÓL: „Dziewczyna z piekła”.
ŚWIATOWID: „Potęga miłości”.
TRIANON: „Strajk żon”.
TON: „Ha! Tang” z May Wong.
TOMBOLA: „Tango miłości”.
TECZA: „Pogania”.
URANJA: Kino nieczynne.

Brydziński, Łaska, Balcerkiewiczówna, Grulichowska, Solarski, Wrański, Kałnowski, Giełkowski i inni.

TEATR POLSKI gra codziennie świetnie wystawioną sztukę Vicki Baum p. t. „Le-dzie w hotelu” z Kamińską, Romaszówną, Samborskim, Grabowskim, Karbowskiem i Buszyńskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie wesoła komedia amerykańska p. t. „Roxy”.

TEATR NOWOŚCI daje dziś i jutro melodyjną operetkę Kalmana „Manewry sienne” w pierwszorzędnej obsadzie z K. Horbowską na czele. Jak było do przewidzenia teatr codziennie jest przepelniony rozbawioną publicznością. Biuletyn ulgowe dla pp. wojskowych, urzędników państwowych przy kasie. W próbach pod kierunkiem reż. Kochanowicza „Carewicz” Le-hara z M. Wawrzkiwiczem. Początek o g. 8 m. 15, koniec o godz. 11-jej.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i codziennie rewja letnia p. t. „Ale humorek jest”.

TEATR REWJI „NOWY ANANAS” (w ogrodzie). Wobec uzgodnienia z cenzurą, teatryk rewji „Nowy Ananas” gra w dalszym ciągu doskonałą rewję „Wyciągi ministrów”.

TEATR „MIGNON”. Rewja artystyczna w 2 cz. 14 obr. pt. „Don Juan z Marszałkowskiej”.

TEATR REGJONALNY (Kometa Chłodna 49) daje codziennie od 17 lipca o g. 8-jej wiecz. ciekawe widowisko muzyczne p. t. „Księżok się rym”.

DOLINA SZWAJCARSKA. Dziś koncert popularny z udziałem orkiestry Filharmonii pod dyrekcją p. Kazimierza Wilkomińskiego.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. dol. St. Zjedn. 9.05.
Dewizy: Holandia 359,75; Londyn 43,30; Paryż 34,99; Praga 26,45; Szwajcaria 173,87; Włochy 46,72; Wiedeń 125,48.
Mocniejsza tendencja dla dewizy na Szwajcarię. Urzędowy kurs dolara niższy.

KINO ATLANTIC

CHMIELNA 33. POCZ. 6.
Ze wzrastającym wciąż powodzeniem wyświetla rewelacyjny film dźwiękowy

RANGO

przyjęty z niesłychanym entuzjazmem przez wszystkie stolice Europy.
Na 1-szy seans ceny niższe

Dźwiękowy- KINOTEATR MIEJSKI
Długa 25 Początek o godz. 6.30.
Hipocyczna 8

Lupe Velez

w tętniącym życiem dźwiękowcu p. t. „TYGRYSICA”
wł. b. Muzafilm. Nadprogramy.
Sala wentylowana.

COLOSSEUM

Pocz. o 6-jej
CENY BILETÓW OD GROSZY 80

„REZYGNACJA”

Pikantne przygody z kulis życia nowoczesnego małżeństwa. W roli głównej
CONRAD NAGEL

MAŁA SALA: Wznowienie — Film niemy
„COHN I KELLY W HAREMIE”
w roli głównej znakomity komik George Sidney

dźwiękowe kino „majestic”

nowy-świat 43. p. 6. niedz. i święta 4.
RAMAN NOVARO, DOROTHY JORDAN,
ALICE TERRY

ARAB

Produkcje dźwiękowe 1931/2.

KINO REWJA ZNICZ Śniadeckich 5

Początek o g. 5.30, w niedziele i święta 3.30
Dziś WIELKA SENSACJA

Jubileusz JÓZEFA WĘGRZYNA XXV-ta krecja filmowa p. t.

O CZEM SIĘ NIE MYŚLI

NA SCENIE: TA Z PIEPRZYKIEM (twetta) kome-dia muzyczna Roberta Stolz z udziałem pp. N. Bolskiej, J. Czarkowskiej, N. Polakówny, W. Zdanowicza, St. Wollńskiego, Zb. Rzonecy i innych.
Ceny od 1 złotego.

Ogłoszenia drobne

PLACE 15 groszy
lok. 10, stacja Miłomska, Sulejówk.
p. pod Warszawą na Dąbrówkę, Brwinów, Ożarów. — Nowy-Świat
spławy dwuletnie. Hoza 18. Te-
1-2, telefon 8-52-93, 49 mieszkanie 18. Te-
712, telefon 730-15. 737

Rzeczy ciekawe i aktualne

TRZĘSIENIA ZIEMI NISZCZĄ EKWADOR



W Ekwadorze trzęsienie ziemi spowodowało ogromne spustoszenie. Między innymi zniszczone zostało doszczętnie miasto Latacunga. Dwadzieścia ty-

sięcy osób pozostało bez dachu nad głową. Ilość zabitych nie została jeszcze ustalona. Na zdziwieniu wywożenie ocalonego dobytku.

ILE GENJUSZÓW I OBLĄKANYCH IDJOTÓW POSIADA AMERYKA

Nowojorskie biuro badania inteligencji ludzkiej dokonało w przeciągu czterech lat analizy na okragłym milionie ludzi i ogłosiło następujące rezultaty: 25 wybitnych talentów, 143 wielkich talentów, 2.433 przeciętnych talentów, 15.695 bardzo uzdolnionych, 63.563 średnio uzdolnionych, 55.806 przeciętnych, 55.606 mniej niż przeciętnych, 162.079 mało uzdolnionych, 63.563 ograniczonych, 15.696 głupców, 2.700 obłąkanych i jeden absolutny idjota.

Ponieważ ogólna liczba ludności Stanów Zjednoczonych wynosi 122 miliony ludzi, więc z tego obliczenia wynikałoby np., że Ameryka posiada 20.496 je-

dnostek pierwszorzędnej wartości (genjusze i wielkie talenty) oraz 10.001.560 bezwartościowych (ograniczeni, głupcy i obłąkani). Jeżeli się zważy, że bardzo wielki procent tych ostatnich znajduje się w klasie ludzi rozporządzających wielkimi pieniędzmi i wpływami, to istotnie trudno się dziwić tylu ekstrawagancjom i dziwactwom, których przysłowiową ojczyzną — zwłaszcza w tych sferach, — jest Ameryka.

Warto byłoby przeprowadzić podobną statystykę również w innych krajach bliżej nas obchodzących, za wyjątkiem może Polski gdzie z pewnością mamy tylko jednego absolutnego genjusza.

PO ZAKOŃCZENIU KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ



Uczestnicy konferencji żegnani na dworcu Victoria w Londynie przez premiera angielskiego. Stoją od lewej ku

prawej: Henderson (Anglja), Grandi (Włochy), Curtius, Brüning (Niemcy), MacDonald (Anglja), Briand i Laval.

Parowiec który ochrania przed ogniem 1000 miliardów dolarów

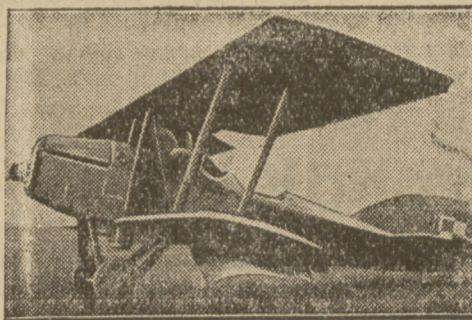
Wybrzeży Nowego Jorku ochrania na przestrzeni prawie 600 mil morskich, olbrzymi parowiec ze stali, dziwnej konstrukcji. Statek ma na swym pokładzie 4 wieże stalowe, oraz taką samą liczbę wielkich szpul nawiniętych węzłami, co nadaje statkowi pozory okrętu kablowego. Tymczasem jest to olbrzymi parowiec — motopompa strażacka, będąca ciągle pod parą, gotowa w każdej chwili na sygnał alarmowy odpowiedzieć dziesiątkami silnych strumieni wody, dochodzących do wysokości 1.000 stóp i przerzucających w ciągu minuty od 8.000 do 16.000 gallonów wody (około 65.000 litrów na minutę).

Szybkość, z jaką posuwa się ta morska straż ogniowa, dochodzi do 20 węzłów na godzinę. Port nowojorski posiada całą eskadrę takich statków przeciwpożarowych, większych i mniejszych. Najlepiej wyekwipowane z nich to: „Villette” i „Cerwantes”. Każdy kosztował po pół miliona dolarów.

Na statku przeciwogniowym znajduje się instalacja radiowa, nadawczo-odbiorcza. Statki pożarnicze ochraniają majątek wybrzeży nowojorskich, obliczany na trylion dolarów. Zresztą nie chodzi tu tylko o ochronę wybrzeży, lecz również o bezpieczeństwo olbrzymiej ilości okrętów przechodzących w ciągu roku przez port nowojorski. A jest ich prawdziwie morwie, gdyż — jak podaje statystyka ruchu — frekwencja roczna w porcie wielkich statków dochodzi do cyfry 20.000, nie licząc całej masy statków, wycieczkowych, parowców, jachtów, motorówek, barek łodzi sportowych, wioślarskich i rybackich, oraz wielu milionów istnień ludzkich, przybijających i odpływających z portu nowojorskiego w ciągu roku.

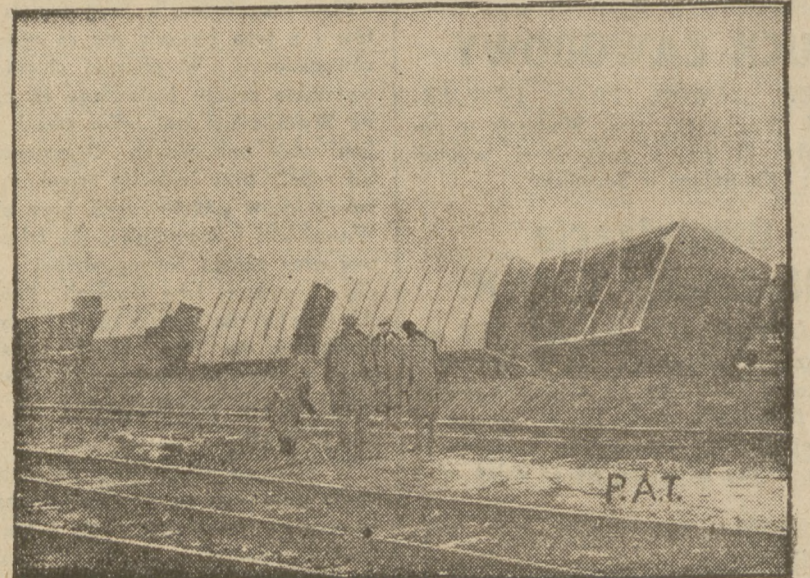
Statystyka wykazuje, że statki przeciwogniowe wzywane są w ciągu roku przeciętnie do 3000 wypadków. Każde takie wezwanie parowca do ognia kosztuje władze portu co najmniej 150 dolarów. Załoga parowca przeciwpożarowego składa się z 25 ludzi: kapitana, dwóch młodszych oficerów, dwu pilotów, czterech mechaników, 20 strażaków i kucharza.

SAMOŁOT POLSKI WYLĄDOWAŁ W NIEMCZECH



Wojskowy samolot polski zablądził i wylądował w Niemczech. Lotnicy zostali skazani na trzy dni aresztu.

TAK WYGLĄDA POCIĄG ZRZUCONY Z TORU PRZEZ HURAGAN W LUBLINIE



Nad Lublinem i okolicą jak już wiadomo naszym czytelnikom, przeszła trąba powietrzna, czyniąc ogromne szkody i powodując śmierć pięciu osób. Rozszalały huragan zrywał dachy z domów,

wywracał pociągi i komiry fabryczne, wyrwał drzewa z korzeniami.

Zdjęcie nasze przedstawia pociąg towarowy zrzucony z toru przez huragan.

POSZUKIWANIA GROBU ALEKSANDRA WIELKIEGO

Znany archeolog prof. Howard Carter, który w swoim czasie wraz z lordem Carnavonem odnalazł grób Tut-Ank-Amuna, obecnie jest na drodze do odkrycia dokładnego położenia grobu Aleksandra Wielkiego. Jak wiadomo, Aleksander Wielki zmarł w Babilonie w r. 323 przed Chrystusem i został po-

chowany w Aleksandrii. Legenda mówi, że został on pochowany w złotej trumnie i że grób znajduje się w pobliżu kolumny pompejańskiej w Aleksandrii. Prof. Carter ma nadzieję, że już w najbliższym czasie prace wykopaliskowe przyniosą rezultat pozytywny.

PATROL MARYNARZY POLSKICH NA ULICACH GDAŃSKA



Zdjęcie nasze przedstawia patrol marynarzy polskich na ulicach Gdańska. Wysyłanie takich patroli na miasto

spowodowało konflikt pomiędzy Polską a Wolnym Miastem.

JAN WAŚNIEWSKI

ZAMARŁA KOPALNIA

I.

Franciszek Banaś — górnik kopalni galmanu „Ignacy” — był człowiekiem małym, niskim, w barach rozrosty i krzepki, wyglądał niby najeżony, bo mu z pod przyłuszczonych nosa sterczały czapierzasto nastrożone wąsy, a że przytem głowę nosił nieco zwieszoną, więc spoglądał na świat jakby z podelba. Na „Ignacym” pracował od lat dwudziestu, a wogóle już z niejednego pieca chleb jadł. W roku 1905 brał dość czynny udział w ruchu rewolucyjnym, potem przepadł, jak kamień w wodę, by po kilku latach wychynąć na „Ignacym”. Dostał się tutaj dzięki zawiadowcy kopalni — „sympatykowi” — który rad przysparzał skompromitowanych ludzi u siebie. W 1920 r., chociaż już miał około czterdziestki, wstąpił do wojska z kilku namówionymi przez siebie młodziami i wyruszył w pole, co jeszcze bardziej pogłębiło sympatię, jaką go obdarzał zawiadowca.

Banaś wiedział o tem, ale nigdy nie wykorzystywał sytuacji. Mimo, że rodem był z za Siewie-

rza, do nowych ludzi i nowych warunków przyglądał odrazu i czuł się zupełnie wrośnięty w grunt miejscowy, jakby był prawowitym synem kotliny olkuskiej. Dwadzieścia lat tu mieszkał, dwadzieścia lat patrzył na tę od wieków rudodajną, obszerną dolinę, z jednej strony zamkniętą skalistymi górami jury krakowsko-wieluńskiej, a z drugiej szeroko podaną ku dół, na widnokręgu których w jasne dni malują się sinemi zwidami odległe Beskidy. Człł się dobrze wśród tutejszej ludności — tej prawdziwej arystokracji górniczej, od pokoleń całych pracującej w tym fachu — dobrze na tej ziemi, której każdy zuchelek świadczył o odwiecznym, Piastów jeszcze sięgającym, uprzemysłowieniu.

Zważy ciężkich, czarnych żużli wychylające się bezkształtnymi przymami z zieleni tutejszych łąk i bezgrunci, lub zalegające po lasach i gołoborzach wskazywały miejsca, gdzie ongi wypalano w prymitywnych hutach srebro. Przepastnie głębokie stawy o skalistych, stromych brze-

gach zwierciedlące się zieloną pianą wśród sosnowych borów — to zapożycie odkrywki kopalni, które dostarczały tym hutom surowca.

Teraz prócz dwóch żelaznych kominów „Ignacego” pluł w niebo wełna dymów wysoki ceglany komin sąsiedniego „Bogustawa”, tak, że razem trzy kominy pisały na czystej chacie błękitu szerokie, rozpełzające się hieroglify.

Od pewnego czasu jakiś niepokój zawisł nad doliną. Szeptane zrazu cicho i niepewnie wieści o zamknięciu kopalni zaczęły coraz uporczywiej krążyć po kolicy. Banaś słuchał tych nowin i nie wierzył. Już kilka razy za jego pamięci wylegały się skądś, podobne plotki, a potem ginęły bez najmniejszych skutków. Obecnie jeszcze mniej były podobne do wiary, gdyż przed trzema laty bite wokół starych robót otwory świdrowe wskazały nowe bogactwa. Zaledwie zaczęto się na dobre w nie wierzyć, wypruwać je z głębin, więc przed kopalnią była duża przyszłość. Mimo to kolisko bezrobocia zacieśniało się coraz bardziej wokół kopalni cynku zbliżało do nich coraz bardziej, tak, że ludzie o niczem innym nie mówili, tylko o redukcjach.

Któregoś dnia po dniówce — utąpiani w rudzie, rdzawo żółci — cią-

nęli stromą skalistą pochylnią z dołu na powierzchnię. Podkówki i gwoździe butów zgrzytały po twardych skałach pochylni i słychać było tylko ten stukot ciężkich kroków zmęczonego tłumu, który pogrążony jeszcze w ciemnościach podziemi wspiął się w górę, świecąc setką chwiejących się miarowo lamp górniczych. Dopiero, gdy stopniowo wysuwali się z pomroki i chłodu na światło dzienne, gdy osnuło ich ciepło i wonne powietrze — przebywali te kilka pozostałych kroków pochylni szybciej i na równi zaczęli rozmowy.

Najliczniejsza grupa otaczała Banaśa. Miał on duże poważanie u kolegów, sąd trzeźwy o rzeczach, nic więc dziwnego, że się tłoczono, by posłyszeć, co o tem wszystkim powie. Banaś jednak sam dobrze nie wiedział, jak ma sądzić ostatnie pogłoski, więc milczał, idąc powoli do przodu, statecznymi krokami.

— A tobyście choć do zawiadowcy poszli, możeby co powiedział.

— Pójść pójdę, ale czy i on dobrze wie, to nie miarkuję.

— Zawsze lepiej iść...

— Pewno! — Banaś przyglądał czapierzaste wąsy i ruszył przed siebie.

Tuż koło niego kroczył mały, su-

chy, czerniawy Wadas Władysław, którego kiedyś przytknęło na kopalni.

Od tej pory miał prawie ramię dużo wyższe, niż lewe i wyglądał, jak przekrzywiony. Dwaj ślepowie: wysoki z dużymi, ładnymi, ale fałszywie przymrużonymi oczami Szeroniewicz i zupełnie niezgulowany z półotwartymi ustami Jędrzek Cupiał — szli nieco z tyłu za górnikiem. Pracowali oni od kilku dni w przodku pirytowym u Banaśa i Wadasa, a że robota była ciężka, tedy Szeroniewicz, ciągnąc nieco po kresowemu, bo był aż z Hrubieszowa, rzekł:

— Czy tam oni kopalnię zamkną, czy nie zamkną, to na to nie poradzisz, ale żeby nas Jurkiewicz z piryków zdjął, ołby dobrze było! Powiedzcież to jemu, Franciszku.

Górnik głową skinął i mruknął:

— Od pierwszego już mi się to należy.

Po zapisie poszedł do sztygara Jurkiewicza.

— Szczęść Boże! — pozdrowił. Jurkiewicz — predki, gruby, okrągły, — natychmiast odwrócił się na krześle i szybko wyrzucił:

— Szczęść Boże, a co? (D. c. n.)